Nr. 129 (490). Niedziela, 13 Maja 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnosz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 50 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście) Mk. 1.25 za wiersz petitowy str. 4 szp.
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.“; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Ku końcowi.

Jakkolwiek na zachodzie toczą się krwawe boje i ofenzywa angielsko-francuska, prowadzona przy pomocy ogromnych mas wojska, trwa w całej pełni, chociaż w Macedonii gen. Sarrail pchnął swoją składaną armię na stanowiska wojsk państw centralnych, choć Stany Zjednoczone szykują korpus ekspedycyjny do Europy, a rosyjski minister spraw zagranicznych, Milukow, ciągle jeszcze głosi, iż Rosya prowadzić będzie wojnę do zwycięskiego końca, wreszcie, pomimo iż Niemcy topią miliony ton pojemności statków handlowych, a Anglia ciągle jeszcze myśli o wynalezieniu środków, któreby temu mogły zapobiedz, możemy śmiało powiedzieć, iż szalone zapasy dwóch potężnych przeciwników, teraz dopiero osiągnęły punkt kulminacyjny i, że niepamiętna w dziejach wojna światowa, zbliża się ku końcowi.

Jak wiadomo, głównymi podżegaczami do wojny były Anglia i Francya, z których pierwsza chciała zniszczyć swego niepożądanego konkurenta niemieckiego, a druga zrewanżować się za rok 1870, odzyskać Alzacyę i Lotaryngię i zawładnąć terenami państwa niemieckiego aż po Ren. Powodem zaś do wojny był mord serajewski, z którego pragnęła wyciągnąć korzyści Rosya, przypuszczając, iż wespół z Serbią zdoła rozczłonkować monarchię austryacko-węgierską i ustalić swe wpływy na Bałkanach, wreszcie poprzez zdruzgotaną Austryę dojść do Konstantynopola, zawładnąć Dardanelami i zatknąć sztandar zwycięstwa.

Występując zbrojnie przeciwko państwom centralnym, mocarstwa koalicyi głosiły, iż podejmują walkę pod hasłem obrony wolności małych narodów, w rzeczywistości jednak miały na celu jedynie zyski terytoryalne i pokonanie państw centralnych. Anglia, Francya i Rosya przyrzekły sobie uroczyście, iż nie złożą broni, dopóki Anglia nie posiądzie wszystkich kolonij niemieckich, dopóki nie zniszczy handlu niemieckiego, floty niemieckiej i dopóki ne wyląduje w Bremie, lub Hamburgu; Francya miała wojować dotąd, dopóki nie odzyska Lotaryngii i Alzacyi oraz prowincyj nadreńskich, wreszcie Rosya zapragnęła włączyć do swych posiadłości całą Galicyę, Konstantynopol, Dardanele, a nawet Prusy, Poznańskie i Śląsk, ba, była nawet mowa o zatknięciu sztandaru rosyjskiego w Berlinie!

Ale nietylko wielkie mocarstwa koalicyi dążyły do aneksyj. Również i Serbia, która dała znak do rozpoczęcia wielkiej hetakomby wojennej marzyła o Wielko-Serbii, a za Serbią poszła Czarnogóra, ufając iż powiększy swe tereny przez przyłączenie sąsiedniej Bośni i Hercegowiny. Belgia sprzeciwiła się Niemcom dla tego tylko, iż przypuszczała, że zwycięstwo odniesie potężna koalicya i, że ona osiągnie z tego korzyści przy ogólnym podziale Niemiec. Skorzystała również z zamieszania Japonia, a następnie wystąpiły Włochy, sięgając po Tyrol, Karyntyę i wybrzeże austryackie Adryatyku, wreszcie podjęły walkę z namowy Anglii — Portugalia, a z namowy Rosyi — Rumunia. Nie omieszkała również skorzystać z zawieruchy wojennej Ameryka. Początek dały Stany Zjednoczone. Po osiągnięciu ogromnych zysków z dostaw materyałów wojennych dla państw koalicyi, Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę państwom centralnym i starały się pociągnąć za sobą wszystkie neutralne dotychczas mocarstwa. Na wezwanie Wilsona stanęły jednak do apelu tylko Panama i Kuba, a przymuszone Chiny ograniczyły się narazie, na zerwaniu stosunków dyplomatycznych. Celem wystąpienia Stanów Zjednoczonych jest zepewnienie sobie odnośnych korzyści handlowych, podczas rokowań pokojowych.

W obecnym, trzydziestym czwartym miesiącu wojny, tylko małe państwa pozostały neutralnemi, a kto wie, czy do chwili podjęcia rokowań pokojowych, nie wystąpi które z nich zbrojnie po tej lub owej stronie. W każdym razie, czy państwa neutralne wystąpią zbrojnie po którejkolwiek stronie, czy też pozostaną nadal neutralnemi, to nie wpłynie na przedłużenie wojny, a raczej wpłynąć może na jej skrócenie.

Obydwie strony walczące postawiły już wszystko na kartę. Walka doszła do punktu kulminacyjnego i okazało się, iż sytuacya wojenna, jaka wytworzyła się obecnie na wszystkich terenach walk, za pomocą oręża nie może być zmienioną.

W ciągu trzydziestu czterech miesięcy wojny koalicya odbywała ciągle konferencye, omawiając szeroko konieczność prowadzenia jednolitej akcyi na wszystkich terenach walk. Po każdej konferencyi zapowiadano, iż podjętą zostanie jednocześnie generalna ofenzywa na wszystkich frontach, jednak nie doszło do tego nawet w chwili obecnej, gdy na terenie zachodnim Anglicy i Francuzi czynią szalone wysiłki, w celu przełamania frontu niemieckiego, od czego uzależnili zakończenie wojny.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy wojny wojska niemieckie pokonały Belgię, w półtora roku potem nastąpiła kapitulacya Czarnogóry, potem wojska państw centralnych pokonały Serbię i zajęły Albanię, po dwóch latach wojny nastąpił pogrom Rumunii, wreszcie przed dwoma miesiącami wybuchła rewolucya w Rosyi, która zdezorganizowała do reszty zmurszały ustrój wewnętrzny Rosyi, oraz armię na froncie. Z pośród licznych przeciwników państw centralnych, najpotężniejszymi obecnie są tylko Anglia, Francya, Włochy i Stany Zjednoczone.

Anglia i Francya prowadzą od miesiąca przeszło szaloną akcyę zaczepną na terenie zachodnim i, pomimo niesłychanych wysiłków, pomimo zużycia przeszło 10 milionów pocisków artyleryi i poniesienia krwawych i ciężkich strat w materyale ludzkim, nie zdołały one dotychczas pokonać armij niemieckich. Jest to najlepszym dowodem, iż pod względem militarnym Niemcy od samego początku wojny zajmują pierwsze miejsce i są niewyczerpane. Feldmarszałek Hindenburg zarzadził odwrót na terenie zachodnim, gdyż potrzebnym mu on był do odparcia obecnej ofenzywy. Dopóki armia niemiecka odchodziła dobrowolnie na obecne stanowiska, Francuzi i Anglicy posuwali się szybko naprzód i donosili w swych komunikatach o poważnych sukcesach. Sukcesy te zakończyły się jednak bardzo szybko, gdy wojska niemieckie doszły do przeznaczonych im stanowisk. I właśnie o te stanowiska łamią się ataki francusko-angielskie, prowadzone, bez względu na ogromne straty, za pomocą ogromnych mas ludzkich.

Trzeci przeciwnik państw centralnych, t. j. Włochy nie czynią żadnych przygotowań do akcyi poważniejszej. Również wątpić należy, czy odniosłyby wojska włoskie większe sukcesy, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że nie zdołały one przełamać frontu austryacko-węgierskiego podczas dziesięciu gwałtownych ofenzyw nad Isonzo, a przecież trudno przypuścić, by tegoroczna armia włoska była liczniejszą i silniejsza od armii z przed dwóch lat.

Najpoważniejszym przeciwnikiem Niemiec są obecnie Stany Zjednoczone, występujące do walki z zupełnie świeżemi siłami i dobrze pod każdym względem zaopatrzone. Ale — jest tylko jedno ale, — że Stany Zjednoczone są zanadto oddalone od Europy i, jeśli chcą naprawdę walczyć z państwami centralnemi, to nie mogą oczekiwać przybycia Niemców do Ameryki, a muszą wysłać do Europy swą flotę i armię lądową. Nie jest to jednak łatwa sprawą, ze względu na energiczną działalność niemieckich łodzi podwodnych. które operują z powodzeniem na wszystkich światowych drogach morskich.

Tak więc, w trzydziestym i czwartym miesiącu wojny, można zupełnie szczerze i otwarcie powiedzieć, iż pod względem militarnym najlepiej stoją państwa centralne, a zwłaszcza Niemcy. Są one dotychczas zwycięskiemi i stoją wszędzie na obcym terenie, zawsze gotowe do zawarcia pokoju. Obecna ofenzywa angielsko-francuska doszła już do najwyższego napięcia i w krótkim czasie zakończy się bez wyniku. Będzie to jeszcze jednym dowodem, iż koalicya nie jest w stanie pokonać państw centralnych na polu walki.

Jeżeli więc nie rozstrzygnie wojny oręż, to cóż może się przyczynić do jej rozstrzygnięcia? — Stosunki ekonomiczne państw wojujących.

Wiadomo, iż Anglia postanowiła ogłodzić państwa centralne i w tym celu od samego początku blokowała je ściśle. Jednakowoż, dzięki umiejętnej gospodarce i znakomitej organizacyi Niemiec, plany Anglii spełzły dotychczas na niczem. Natomiast Niemcy, po odrzuceniu przez koalicyę propozycyi pokojowych, chwyciły się ostatecznego i skutecznego środka, jakim się okazała zaostrzona wojna łodzi podwodnych.

Wprawdzie trudną jest sprawa aprowizacyjna państw centralnych, nie wiele jednak lepiej przedstawia się ona w państwach koalicyi. Dowóz do Anglii zmniejszył się do tego stopnia, iż wywołało to ogromne zaniepokojenie ogółu ludności, a w parlamencie angielskim doszło do gwałtownych interpelacyj. Pomimo zapowiedzi sztabu admiralicyi angielskiej, nie zdołano wynaleźć sposobu obrony przed atakami niemieckich łodzi podwodnych i obecnie, na gwałt zaprowadzono w całej Anglii podział żywności, oraz wydawania jej za kartkami. Nieco wcześniej od Anglii uczuła głód Francya, gdzie również zaprowadzono karty na mięso, cukier i chleb. O Włochach nawet niema co wspominać. Kraj ten zawsze żywił się produktami dowożonymi z Francyi, Niemiec, Austryi i t. d., a dziś jest pozbawiony wszelkiego dowozu. W Rosyi głód doprowadził po części do rewolucyi. Wprawdzie Rosya posiada dostateczne zapasy żywności i mogłaby ich udzielić swym sprzymierzeńcom, lecz wewnętrzna dezorganizacya i brak środków przewozowych, wreszcie obecny chaos rewolucyjny nie tylko nie pozwalają na wywóz żywności za granicę, lecz utrudniają w niemożliwy sposób jej przewóz wewnętrzny do bardziej zaludnionych okręgów. Okazuje się więc, że sprawa żywnościowa w państwach wojujących przedstawia się bardzo niewesoło i zmusza do szybszego zakończenia wojny.

Państwa centralne, a więc Niemcy, Austro-Węgry, Bułgarya i Turcya, dawno już gotowe są do podjęcia rokowań pokojowych, czego dowodem była grudniowa propozycya pokojowa. Z pośród państw koalicyi dalszej wojny pragną jeszcze tylko rządy angielski i francuski. Anglia chce koniecznie dotrzeć do swego pierwotnego celu t. j. do zniszczenia Niemiec, a Francya do wyparcia Niemców z terenu francuskiego i do odzyskania Alzacyi i Lotaryngii. Że jednak, same tylko Anglia i Francya nie byłyby w stanie prowadzić wojny, zmuszają więc innych swych sprzymierzeńców do dalszego, bezowocnego krwi przelewu.

Tej angielsko-francuskiej dyktaturze wojennej zaczynają się opierać dzięki trudnym warunkom ekonomicznym przedewszystkiem robotnicy i żołnierze rosyjscy, wreszcie coraz bardziej szerzy się idea pokoju wśród socyalistów Francyi, Włoch, a nawet Anglii. Również państwa neutralne starają się możliwie wpłynąć na szybkie za-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 12 maja:

Wschodni teren walk:

Nieznaczna działalność bojowa.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk Ks. Ruprechta Bawarskiego.

Po najsilniejszem przygotowaniu artyleryjskiem, wczoraj wieczorem, gdzieniegdzie zwartemi masami, przeszli Anglicy do ataku z obu stron dróg—Arras — Lens, Arras — Donai i Arras —Cambrai. Po większej części zostali oni odparci naszym ogniem zaporowym. Gdzie zaś powiodło im się wtargnąć do linij naszych, kontratakami zostali wyparci, ponosząc przytem wielkie straty. Na dworcu kolejowym w Lens walka trwa jeszcze.

Dzisiaj rano po najwyższem napięciu ognia, w wielu miejscach pod Acheville Queant, rozgorzały nowe walki.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Walka artyleryjska nad Aisnę i w Szampanii prowadzoną jest w dalszym ciągu ze zmienną siłą. Pod Cerny odepchnęliśmy Francuzów w zaciętych walkach na bliski dystans na grzbiet Bovelle i pomimo kontrataku utrzymaliśmy naprawione stanowisko nasze. Wzięliśmy przytem jeńców z nowej, przeciwko nam, wysyłanej dywizyi.

Ataki nieprzyjacielskie na wzgórza 91 i 108 na wschód od Bery au Bac odparto w walce na bliski dystans.

* * *

Wczoraj strącono 15 latawców nieprzyjacielskich.

FRONT MACEDOŃSKI

W łuku Cerny, z obu stron Gradesnicy i na południu od Huma ponowne ataki nieprzyjacielskie, bez wszelkiej dla przeciwnika korzyści, zostały odparte.

Na wzgórzu Dobropolie, na wschód od Cerny pomyślniejsze walki nie zostały jeszcze zakończone.

Pierwszy General - Kwatermistrz
Ludendorff.

kończenie wojny, gdyż i ich życie ekonomiczne ucierpiało ogromnie w ciągu trzechletnich zapasów wojennych.

Zapowiedziana na miesiąc czerwiec konferencya socyalistyczna w Sztokholmie prawdopodobnie nie minie bez rezultatu i wskaże państwom wojującym najbliższą drogę do pokoju. Możemy więc dziś śmiało powiedzieć, że wielki krwawy dramat dziejowy, poczyna się już zbliżać ku końcowi.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 12 maja:

Wschodni i południowo wschodni teren walk:

Bez zmiany.

Włoski teren walk.

Na froncie Isonzo w górę od Tolmeinu utrzymywali Włosi dzisiaj rano przez kilka godzin bardzo silny ogień dział wszelkiego kalibru. Pozatem niema nic do doniesienia.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

Berlin, 11 maja (T. wł.). — Urzędowo. Podczas natarcia lekkich niemieckich morskich sił zbrojnych na Hooffen w dniu 10 maja, o godz. 5 m. 40 rano na wschodzie od Nordhindor zauważono nieprzyjacielskie siły zbrojne, w których, po zbliżeniu się, rozpoznano trzy współczesne małe krążowniki angielskie i cztery kontrtorpedowce. Początkowo rozwinęła się potyczka na daleki dystans w kierunku wybrzeża, ciągnącego się aż do Thornton-Bank. Następnie krążowniki nieprzyjacielskie cofnęły się. Nasze morskie siły zbrojne wymierzyły swoją jazdę w ten sposób, aby dopuścić nieprzyjaciela na odległość strzału. W dalszym przebiegu potyczki, wskutek działania naszej artyleryi, na jednym z kontrtorpedowców nieprzyjacielskich nastąpił zdaje się wybuch kotła. Jak udało się zaobserwować, uszkodzony kontrtorpedowiec, odpłynął wkrótce pochylony naprzód. Nasze siły zbrojne natarły następnie na kontrtorpedowce nieprzyjacielskie, które ustąpiły i z największą szybkością usiłowały połączyć się z oddalonymi krążownikami. Ostatecznie zaprzestaliśmy ognia, gdy przeciwnik zniknął w stronie północnej. Nie ponieśliśmy ani uszkodzeń, ani strat.

Dnia 10 maja miał miejsce nieprzyjacielski atak lotniczy na Zeebrügge i Brügge. Naliczono ogółem 60 bomb. Szkód militarnych nie wyrządzono. Za pomocą dział obronnych zestrzelono jeden latawiec nieprzyjacielski.

NOWE SUKCESY ŁODZI PODWODNYCH.

W kanale angielskim zatopiono 8 parowców, 4 żaglowce i 6 statków rybackich z czego 3 parowce i 3 żaglowce ogólnej pojemności 23000 ton reg. brutto. Wśród zatopionych okrętów znajdowały się m. i. następujące: angielskie parowce uzbrojone „Foltria“, 5354 ton, z ładunkiem drobnym z Nowego Jorku do Avonmouth, i „Kimross“ 4120 ton z ładunkiem 7200 ton pszenicy; parowce angielskie „Lady Wood“ 2214 t. z 2500 ton miedzi z Afryki południowej do Svanso i „Kreta“; żaglowce angielskie „Jessie“ z węglem dla Francyi „Joseph“ z węglem do Le Havre; angielski okręt rybacki „United“, francuski okręt rybacki „Camarci“ i nieznany ładowny parowiec węglowy.

Z pozostałymi okrętami zatonęły m. i. następujące ładunki: 3500 ton kukurydzy przeznaczonej do Dunkierki, 1500 ton rudy żelaznej z Beni Saf, 220 ton mleka skodensowanego do Le Havre i drobny ładunek do Londynu.

Szef Sztabu Admiralicyi marynarki.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 12 maja. — Główna kwatera donosi 11 maja:

Front Iraku: Prócz nieznacznych utarczek pomiędzy posterunkami nad Dialą, na całym froncie panował spokój.

Nad Eufratem Anglicy w sile 300 ludzi z 2 działami i 2 karabinami maszynowymi wysłali ekspedycyę karną przeciwko oddanym nam Beduinom. Przedsięwzięcie to zakończyło się odwrotem Anglików, którzy utracili 120 ludzi.

Front kaukaski: Udaremniono nieprzyjacielowi wykonanie za pomocą jednego oddziału napadu w odcinku naszego lewego skrzydła na naszą linię ochronną i zmuszono przeciwnika do odwrotu.

Na lewem skrzydle trwa ożywiony, lecz bezskuteczny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej.

Front Sinai: Poza frontem nieprzyjacielskim naprzeciwko Gazy, trwała więcej ożywiona działalność. Gaza w dniu 8 maja, poczynając od godz. 6 wieczorem znajdowała się przez pewien czas w ogniu artyleryi.

Obustronna działalność lotnicza jest ożywioną.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 10 maja. — Główna kwatera donosi 9 maja:

Front macedoński: Na zachodzie i na północy do Bitolii gwałtowny ogień artyleryi z krótkiemi przerwami. Grupy piechoty nieprzyjacielskiej, które usiłowały posunąć się naprzód ku Poristert Planina, odparto z łatwością.

Na całym froncie w łuku Cerny w ciągu całego dnia i w ciągu nocy trwał bezustanny ożywiony ogień armatni, który chwilami osiągał gwałtowność ognia huraganowego na wzgórzu 1050 i na północnym wschodzie od Makova. Silnie oddziały piechoty nieprzyjacielskiej, których gromadzenie się w przednich rowach nieprzyjacielskich zauważono, nie mogły podjąć ataku, ponieważ wzięte zostały z naszej strony pod gwałtowny ogień niszczący. Odosobnione kompanie, którym powiodło się opuścić rowy, musiały wskutek działania broni wszelkich gatunków cofnąć się, częściowo po walkach za pomocą bomb. Tylko we wschodniej części łuku Cerny mógł nieprzyjaciel podjąć gwałtowny atak, który załamał się jednak wśród najcięższych dla niego strat. Około południa nieprzyjacielskie oddziały przednie zdołały wykonać następny atak, po ponownem gwałtownem przygotowaniu artyleryjskim, na wschodzie od Makova, lecz i ten atak odparty został ogniem armatnim. W ciągu nocy nieprzyjaciel ruszył do ataku na obydwóch skrzydłach stanowisk naszych w łuku Cerny, lecz i ten atak również załamał się.

Na wschodzie od Cerny spotęgował się znacznie ogień artyleryi nieprzyjacielskiej. W ciągu nocy grupy odosobnione atakowały ponownie w kierunku miejscowości Stravina; odpędzono je za każdym razem ogniem zatorowym.

Około północy przeciwnik przeszedł do gwałtownego ataku na Gradesnicę. Odparto go z dużemi stratami.

W okolicy Mogleny działalność bojowa była więcej ożywioną.

W ciągu całego dnia trwał ogień artyleryi, piechoty i karabinów maszynowych; grupa piechoty nieprzyjacielskiej usiłowała posunąć się naprzód ku wsi Monte, została jednak przepędzoną naszym ogniem.

Front rumuński: Spokój.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 12 maja. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 11 maja po poł.:

Pod koniec dnia wczorajszego zajęliśmy w okolicy Chevreux środkowy punkt oporu. Kontrataki za pomocą granatów ręcznych rozchwiały się w naszym ogniu.

Bardzo silne ataki nieprzyjacielskie na północy od Berry au Bac zostały odparte. Podczas ataków tych przeciwnik poniósł groźne straty.

W ciągu nocy artylerya rozwijała ożywioną działalność pod Cerny i Hurtebise.

Nieprzyjaciel prowadził dość ożywione walki na granaty ręczne na północnym wschodzie od Berry au Bac, w odcinkach Navarin i Auberive, oraz na południu od wąwozu pod Markirchem. Walki te powstrzymano.. Wzięliśmy jeńców. Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia.

Paryż, 12 maja. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 11 maja wieczorem:

Po gwałtownem ostrzeliwaniu w okolicy Cerny zaatakowali Niemcy jednocześnie stanowiska nasze po obydwóch stronach wspomnianej wsi. Nasz ogień zatorowy i nasze karabiny maszynowe złamały fale szturmujące, które nie zdołały się zbliżyć do naszych rowów w odcinku wschodnim. W odcinku zachodnim wyparto natychmiast za pomocą kontrataku kilka oddziałów nieprzyjacielskich, którym powiodło się wtargnąć do naszych wysuniętych stanowisk. Na tej części frontu walkę artyleryi kontynuowano ze szczególnem ożywieniem.

W Argonach poprowadziliśmy wycieczkę pod Bolante do linij nieprzyjacielskich i wzięliśmy jeńców.

Na pozostałym froncie trwa z przerwami ogień artyleryi.

Paryż, 11 maja. — Sztab armii wschodniej donosi 10 maja:

W odcinku jeziora Doiran, podczas ataku poprowadzonego przez wojska angielskie zdobyte zostały stanowiska bułgarskie w kierunku Krastani, na froncie około 3 klm.

W górnej dolinie Moglenica, w okolicy Betrenik opanowali Serbowie dwa nieprzyjacielskie punkty oparcia i wzięliśmy jeńców.

W łuku Cerny oddziały rosyjskie zdobyły w ataku kilka rowów.

Nad Wardarem i pod Monastyrem działalność artyleryi.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 12 maja. — Główna kwatera donosi 11 maja po południu:

W nocy odparto ataki niemieckie na wschodzie od Arleux i na południu od rzeki Souchez. Drugi atak poparty przyrządami do rzucania płomieni, również został odparty. Ostatniej nocy wykonaliśmy pomyślną operacyę na wschodzie od Cris (?).

Londyn, 12 maja. — Główna kwatera donosi 11 maja wieczorem:

Wczesnym rankiem nieprzyjaciel skierował trzeci atak na nasze nowe stanowiska na południe od rzeki Souchez, przytem znowu czynił użytek z przyrządów do rzucania płomieni. Po gwałtownej trzechgodzinnej walce nacisk ponownego ataku nieprzyjaciela zmusił posterunki nasze do cofnięcia się z tej części frontu. Nocy dzisiejszej wojska nasze podjęły kontratak i odzyskały utracone rowy z powrotem. Wynikiem trzeciego ataku nieprzyjaciela były tylko ciężkie dla niego straty.

Londyn, 11 maja. — Sztab armii salonickiej donosi 10 maja:

W nocy z 8 na 9 maja po kilkodniowem przygotowaniu artyleryjskiem wojska nasze zaatakowały rowy nieprzyjacielskie w pewnym punkcie na południowym zachodzie od jeziora Doiran, na froncie około 4 mil.

Na lewem skrzydle zdobyliśmy rowy nieprzyjacielskie na przestrzeni 2 mil i posunęliśmy linie nasze naprzód, przecięciowo o 500 yardów. Umocniliśmy nowe stanowiska.

Na prawem skrzydle zdobyliśmy rowy nieprzyjacielskie pomiędzy jeziorem, a małym szańcem na froncie około mili. Nieprzyjaciel wykonał ostry kontratak i, po zaciętych zapasach ręcznych, podczas których wojska nasze zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty, cofnął się do swych rowów.

Na pałatki, szopy i okopy nieprzyjaciela wykonano z powietrza ataki za pomocą bomb, które wyrządziły wiele szkody. Rzucono z dobrym skutkiem półtora tysiąca ton materyałów wybuchowych.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 11 maja. — Główna kwatera donosi 10 maja:

Walka artyleryi o zmiennej sile na rozmaitych punktach frontu belgijskiego, zwłaszcza w odcinku Dixmuiden.

Komunikat włoski.

Rzym, 11 maja. — Główna kwatera donosi 10 maja:

W dolinie Ledro i w okolicy doliny Ecz w nocy na 9 maja po przygotowaniu artyleryjskiem nieprzyjaciel podejmował drobne ataki na zbocza Cima d'Oro, poza Casina, oraz na Sano, na południowy zachód od Mori. Odparto go, zanim zdołał podejść do linij naszych. Drobne oddziały, które wtargnęły do jednego z naszych posterunków czołowych pod Sano, wyparto natychmiast przy pomocy kontrataku.

W ciągu dnia wczorajszego wzdłuż całego frontu toczyła się zwykła akcya artyleryi i min, która ożywiła się w odcinku Plavy, w okolicy Gorycyi i na Karscie.

Nocy ubiegłej samoloty nieprzyjacielskie rzuciły bomby na kilka miejscowości u dolnego biegu Isonzo, oraz w sąsiedztwie Cormons.

W Albanii w ciągu 9 maja lotnicy nieprzyjacielscy dokonywali wycieczek na terytoryum nasze. Zdołali rzucić kilka bomb, które jednakże nie wyrządziły szkód ani nie spowodowały ofiar. Odegnał ich ogień naszych bateryj ochronnych, oraz ścigały samoloty nasze.

Powrót kanclerza Rzeszy.

Berlin, 12 maja (T. wł.). — „B. Z. am. Mittag“ dowiaduje się, że kanclerz Rzeszy, dr. von Bethmann - Hollweg powrócił dzisiaj do Berlina ze swej podróży do wielkiej kwatery głównej.

Ze spadochronu.

Ucieczka Buchanana.

Fakt, że dzisiejszy feljenton pojawia się w „Godzinię Polski“, powinien być zapisany do roczników sumienności dziennikarskiej.

Nie lubię się chwalić, zwłaszcza, że wyręczają mnie w tem łaskawi na mnie Czytelnicy, ale wrodzona sprawiedliwość nie pozwala mi przemilczeć czynów, godnych uwieńczenia wieńcem zasługi. Wieniec taki przydałby się nawet i z innych względów: wojna nauczyła mnie oszczędności, a liście bobkowe, używane przez Eulalię do zup, tak wzrosły w cenie, że nie pogardziłbym zgoła większym ich zapasem.

Po tym krótkim, a nieodzownym wstępie przystępuję do opowieści, która, mam nadzieję, zbudzi dla mnie należny szacunek nawet w moim gospodarzu, chociaż wytoczył mi właśnie sprawę o eksmisyę.

— — — — — — — — —

Otrzymałem w tych dniach następującą depeszę iskrową:

„Szanowny Panie!

Mam dla Szanownego Pana niezmiernie ważne wiadomości, za które redakcya osypie Pana niezawodnie złotem, lub ofiaruje Panu conajmniej cały centnar mydła w proszku.

Niech Pan przybywa natychmiast na swoim aeroplanie. Dobrzeby było, gdyby Pan zabrał ze sobą na wszełki wypadęk i spadochron.

Oczekuję Pana z niecierpliwością

Buchanan“.

Czasy wojenne nauczyły mnie dwóch rzeczy: 1) nie dziwić się żadnym, nawet najmniej oczekiwanym niespodziankom, — i 2) decydować się szybko i bez straty czasu.

Nie rozmyślając przeto zbyt długo nad treścią otrzymanej depeszy, wsiadłem na mój, tak dawno już zaniedbany, aeroplan i poszybowałem w stronę tego dziwnego miasta, które w ciągu trzech lat nazywało się nasamprzód Petersburgiem, później Petrogradem, a teraz znowu ma powrócić podobno do swego dawniejszego imienia.

Aeroplanowi wypoczynek zrobił bardzo dobrze na zdrowie; to też, wychyliwszy jednym haustem kilka kublów benzyny, poczuł się tak rzeźkim, jak stary donżuan po zażyciu sporej dozy afrodyzyaku.

Szybowaliśmy pod błękitnem niebem majowem, radując oczy świeżą wiosenną zielenią i mijając raz po raz śpiewające bez upamiętania skowronki, których nawet wojna nie oduczyła od gratisowych występów.

Po chwili jednak srebrne tryle skowronków zagłuszyły potężne dźwięki marsylianki, a błękit nieba zasłoniły nam chwiejące się na wietrze czerwone sztandary.

Po tych fonetycznych i optycznych oznakach wolności poznałem, że zbliżamy się do stolicy, założonej przez zbankrutowany despotyzm rosyjski.

Z podziwem przyglądałem się temu morzu czerwieni, falującemu przedemną, jak olbrzymi łan maku, gdy nagle oczy moje uderzył zupełnie nieprawdopodobny widok.

Oto nad najwyższemi kopułami cerkwi petrogradzkich, czy petersburskich, dokładnie w połowie drogi od ziemi do nieba, wisiał jakiś poważny jegomość — i utrzymywał się tam bez pomocy żadnego przyrządu areonautycznego, jakby sam był balonem lub latawcem.

Zdjęty ciekawością, zbliżyłem się do niego — i ze zdumieniem poznałem rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, pana Milukowa.

— Moje uszanowanie ekscelencyi! — zawołałem z akcentem najgłębszego szacunku. Czy mogę się dowiedzieć, co tu pan porabia?

— Moje uszanowanie panu!... Jak pan widzi: wiszę pomiędzy niebem a ziemią.

— Czy wasza ekscelencya zapisała się do klubu aeronautów?

— Nie, panie... Nie zapisałem się do żadnego klubu, a zwłaszcza do tak karkołomnego.

— Więc?...

— Jestem, jak powiedział słusznie hrabia Andrassy, czemś w rodzaju trumny Mahometa, zawieszonej w powietrzu między dwoma magnesami.

— A te magnesy?...

— Jeden z nich, to sir Buchanan, poseł angielski przy rządzie rosyjskim, a drugi...

— Wasza eskcelencya nie kończy?...

— No, zresztą, powiem panu szczerze... A drugi — to cały naród rosyjski, który ma już dosyć wojny i woła o pokój za wszelką cenę. Właśnie w tej chwili w Petersburgu odbywają się manifestacye „Rady robotniczej i żołnierskiej“... przeciwko mnie i Guczkowowi.

Istotnie, — rzuciwszy okiem z aeroplanu, ujrzałem na ulicach miasta olbrzymie pochody; nad głowami tłumów powiewały sztandary z napisami: „Precz z Milukowem i Guczkowem“, „Precz z Buchananem“, „Chleba i pokoju“ i t. p.

Pożegnałem uprzejmie wiszącego w powietrzu ministra i udałem się pośpiesznie do prywatnych apartamentów pana Buchanana.

I tu znowu czekała mnie niespodzianka.

Sir Buchanan stał na dachu poselstwa angielskiego, gdzie był ustawiony olbrzymi teleskop, i, jak mi się przynajmniej zdawało, zajmował się obserwacyą sfer niebieskich.

— Co on tam u dyabła robi?.. Czyżby na starość zmienił zawód? — pomyślałem ze zdumieniem.

Ale poseł angielski skierował właśnie ku mnie wylot teleskopu — i ujrzawszy mój aeroplan, wydał okrzyk radości.

— Prędzej, prędzej! — wołał na mnie, powiewając białą chustką do nosa.

Po chwili stanąłem obok niego.

— Wasza ekscelencyo!... Jestem na rozkazy! Wzrusza mnie pańska gościnność. Ale czemu pan fatygował się aż.. na dach?..

Z konwentu seniorów.

Berlin, 12 maja (T. wł.). — Konwent seniorów parlamentu Rzeszy zebrał się dzisiaj przed rozpoczęciem zebrania plenarnego i postanowił, że dzisiaj ma być załatwiony porządek dzienny, czyli że omawianie sprawy żywnościowej ma być doprowadzone do końca. W poniedziałek przyszłego tygodnia omawiane być mają interpelacye — Alzatczyków i demokratów socyalnych w sprawie stosunków w Alzacyi i Lotaryngii łącznie ze sprawami cenzury oraz stanu oblężenia. Prócz tego w tym samym dniu ma rozpocząć się trzecie czytanie etatu, a w środę ma być ukończone. Wtorek zostanie zarezerwowany na interpelacye konserwatystów i demokratów socyalnych w sprawie celów wojennych. Nie wiadomo jeszcze, czy kanclerz Rzeszy sam będzie odpowiadał na interpelacye. Trzecie czytanie drobnych wniosków będzie załatwione wedle możności w poniedziałek. Ponieważ sprawa cenzury i stanu oblężenia nie była jeszcze rozważana w komisyi głównej przeto na wieczór dzisiejszy przewidywane jest posiedzenie komisyi głównej.

Nowy obóz dla jeńców.

Berlin, 12 maja. (T. wł.). — We Freiburgu urządzono nowy obóz dla jeńców-oficerów. Dzisiaj rozpoczęto przenoszenie do obozu tego oficerów angielskich i francuskich wszelkich stopni. Podobno oficerowie mają być umieszczani w różnych hotelach miasta.

Ministeryum koalicyjne a Rada robotników.

Petersburg, 12 maja. (T. wł.). — Komitet wykonawczy rady robotników i żołnierzy wypowiedział się dzisiaj 23 głosami przeciwko 22, przyczem 8 członków wstrzymało się od głosowania, przeciwko udziałowi w ministeryum koalicyjnem. Sprawa ta ma być przedstawiona ogólnemu zebraniu rady robotniczej, a wówczas możliwy jest inny wynik głosowania.

Przemowa Rodziczewa w Dumie.

Petersburg, 12 maja (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: Na nadzwyczajnem posiedzeniu posłów do Dumy Rodziczew wygłosił przemówienie, w którem dowodził, iż nikt bardziej nie pragnie pokoju, niż on sam. Lecz dopóki nieprzyjaciel stoi na ziemi ojczystej, obowiązkiem demokracyi i obowiązkiem każdego jest walczyć przeciwko wrogowi i wygnać go z ziemi rosyjskiej. Dla przywrócenia wewnętrznego spokoju społecznego koniecznem jest zwycięstwo. Im zupełniejszem będzie zwycięstwo nad wrogiem, tem większemi i trwalszemi będą zwycięstwa demokracyi, klasy włościańskiej i robotniczej.

Rosyanie zwołują konferencyę socyalistyczną.

Amsterdam, 12 maja (T. wł.). — „Daily Chronicle" donosi z Petersburga, iż komitet przedstawicieli robotników i żołnierzy postanowił jednogłośnie podjąć inicyatywę celem zwołania międzynarodowej konferencyi socyalistycznej. Przedstawiciele stronictw socyalistycznych wszystkich krajów zostaną wezwani do wzięcia w niej udziału. Kongres ma odbyć się w jednym z krajów neutralnych, a wszystkie rządy będą proszone o poczynienie przedstawicielom ułatwień w wyjeździe. Głównym celem konferencyi ma być omówienie warunków pokoju.

Bunty w garnizonach rosyjskich.

Kopenhaga, 12 maja (T. wł.). — Ze Sztokholmu doniesiono telegraficznie, że garnizony Helsingforsu, Kronstadtu i Szlisselburga zbuntowały się. Garnizony te przesłały swe oświadczenia petersburskiej radzie robotniczej.

Komisya amerykańska w Rosyi.

Waszyngton, 12 maja. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W komisyi amerykańskiej, która udaje się do Rosyi, ma wziąć udział szef sztabu generalnego, Scott, i admirał Glannen.

Van der Velde w Petersburgu.

Sztokholm, 12 maja. (T. wł.). — „Express-Korespondenz" donosi: Minister belgijski a zarazem przywódca socyalistów, van der Velde, przybył do Petersburga, gdzie na dworcu powitali go Kerenski i Plechanow.

O wstrzymanie działań wojennych.

Bazylea, 12 maja (T. wł.). — „Daily Mail" londyński donosi z Petersburga: Rada robotnicza zażądała powszechnego wstrzymania operacyi wojennych na frontach dla przeprowadzenia plebiscytu.

Manifestacye na froncie.

Malmö, 12 maja (T. wł.). — Według opublikowanych wiadomości o poważnych wydarzeniach w Petersburgu, na froncie odbyły się wielkie manifestacye. Pierwsze wiarogodne sprawozdania w tej mierze nadeszły z trzeciej armii. Tutaj częstokroć całe formacye porzucały stanowiska rezerw i brały udział w zbiegowiskach żołnierzy. Zebranie oświadczyło przeważnie swą solidarność z radą robotników i żołnierzy i zaznaczyło, że ani dnia dłużej nie będzie walczyło o żadne zabory. Przeciwko tym uchwałom nie podniósł się ani jeden głos protestu, jakkolwiek większość oficerów sympatyzuje z rządem prowizorycznym.

Finlandczyi zarazie głodu.

Kopenhaga, 12 maja (T. wł.). — „Berlingske Tidende" donosi ze Sztokholmu: Prasa finlandzka zwraca się do Rosyan, by nie wyjeżdżali do Finlandyi, ażeby nie pogarszać sytuacyi kraju, przed którym stoi widmo głodu. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy Finlandya nie otrzymała wcale zboża z Rosyi.

Ruch rewolucyjny w Rumunii.

Amsterdam, 12 maja (T. wł.). — „Times" donsi z Ungeni pod datą 6 maja: Ruch rewolucyjny w Rosyi nie pozostał bez wpływu na Rumunów; dotychczas istniał tam tylko słaby ruch socyalistyczny. Dzisiaj zebrało się 20 posłów dla założenia nowego stronnictwa robotniczego. Główne punkty programu tego przyjęto, a tą one następujące: Podział ziemi pomiędzy chłopów i robotników rolnych, prawo wyborcze dla kobiet, prawa obywatelskie dla żydów, którzy brali udział w kampanii z r. 1913 oraz w obecnej, następnie zaś kontynuowanie wojny, dopóki nie zostanie zdruzgotany militaryzm niemiecki. Nowe stronnictwo nawiązało już kontakt z przedstawicielami rosyjskiej demokracyi socyalnej i zamierza pracować z nią wspólnie.

Polacy na konferencyi Sztokholmskiej.

Wiedeń, 12 maja (T. wł.). — „Arbeiterzeitung" komunikuje, iż na konferencyę sztokholmską polska partya socyalistyczna w Austryi wydelegowała jako przedstawicieli Daszyńskiego i dr. Diamanta.

Konferencya gospodarcza w Rzymie.

Rzym, 12 maja (T. wł.). — Według dziennika „Idea Nationale", konferencya gospodarcza, mająca się odbyć niebawem w Rzymie, obradować będzie wyłącznie nad sprawami doby bieżącej; m. i. będzie na niej omawiana kwestya ujednostajnienia taryfy dla wszystkich flot handlowych koalicyi.

Obawy rządu angielskiego.

Berlin, 12 maja. (T. wł.). — „Tageblatt" berliński dowiaduje się ze specyalnego źródła, że rząd angielski polecił detektywom pilnować socyalistycznych członków Izby gmin, oraz poddawać surowej cenzurze przesyłki pocztowe dla tych członków, chcąc w ten sposób zapobiedz, by socyaliści angielscy nie przesłali swym towarzyszom rosyjskim doniesień, które mogłyby wywrzeć wpływ na prądy polityczne w Rosyi. Rząd angielski odmówił ostatecznie petentom socyalistycznym paszportów na przejazd na sztokholmską konferencyę pokojową.

Zatonięcie krążownika angielskiego.

Zurych, 12 maja (T. wł.). — „Neuen Zuericher Nachrichten" donoszą z Hagi: Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że w kanale angielskim pomiędzy Anglią a Szkocyą w tych dniach krążownik angielski „Cordelia" wpadł na minę. Silnie uszkodzony parowiec przyholowano do Barrow.

Przyp. red.: „Cordelia" jest krążownikiem lekkim zupełnie nowoczesnym zbudowanym w r. 1914; krążownik ten, liczący 400 ludzi załogi, posiada pojemności 3800 ton i szybkość 30 mil morskich.

Czem jeńca francuskiego.

Karlsruhe, 12 maja (T. wł.). — W komisyi budżetowej sejmu badeńskiego minister spraw wewnętrznych zakomunikował dzisiaj, że pod Heidelbergiem pochwycono francuskiego jeńca wojennego, który na większem polu obsadzonem ziemniakami niszczył kiełki ziemniaczane należy tedy zachowywać wielką ostrożność względem jeńców wojennych.

Polityka tendencyjna w kinematografie.

Berlin, 12 maja. (T. wł.). — (Urzędowo). W Szwajcaryi demonstrowana jest w celach propagandy nieprzyjacielskiej filma, wyobrażająca uprowadzenie handlowej łodzi podwodnej „Deutschland" przez dwa krążowniki francuskie.

Ponieważ „Deutschland" spoczywa w dobrym stanie w jednym z fortów niemieckich, należy przeto napiętnować należycie stwierdzeniem tego faktu niecną machinacyę nieprzyjacielską, polegającą na usiłowaniu oszukania i wprowadzenia w błąd opinii publicznej.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. Urzędowo donoszą dnia 12 maja:

Ataki Anglików, o których donoszono dziś rano, miały miejsce pomiędzy **Garvelle a Scarpe**, po obydwóch stronach **Arras — Cambrai i pod Bullecourt**. Załamały się one wśród najcięższych dla nieprzyjaciela strat. Pod **Roeux** walka trwa jeszcze.

Nad **Aisne i w Szampanii** nic nowego.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

Berlin, 12 maja (T. wł.). — Urzędowo.

I. Rosyjskie łodzie motorowe, które ukazały się w zachodnim wejściu do zatoki Ryskiej, wzięte zostały natychmiast pod ogień bateryj naszych. Stronna obserwacya wykazała, iż jedna łódź zatonęła, a druga zestała ciężko uszkodzoną.

II. Kilka monitorów nieprzyjacielskich ostrzeliwało dnia 12 maja, rano, przy mglistej pogodzie Zeebrügge, z dużej odległości. Oddaliły się one, gdy bateryę nasze rozpoczęły ogień. Szkody materyalne są nieznaczne, strat w ludziach nie było. Zestrzelono dwa latawce nieprzyjacielskie.

III. Nowe sukcesy łodzi podwodnych na oceanie Atlantyckim i w kanale angielskim. Zatopiono 6 parowców, 7 żaglowców. 12 statków rybackich o pojemności 29500 ton reg. brutto.

Wśród zatopionych okrętów m. i. znajdowały się następujące: uzbrojony parowiec angielski „Kariba" 3697 ton, wiozący 5000 ton cukru dla Anglii; żaglowce angielskie „Good Hope" i „Thomas", obydwa z solą do Neufunlandu; żaglowce francuskie „Yvonne", „La Victoire", „La Russie", które wraz z czwartym żaglowcem, którego nazwa nie jest znaną, płynęły razem i wiozły drzewo; uprzednio zatopiony został prawdziwy je uzbrojony francuski parowiec rybacki „Hekyado" i francuskie statki rybackie „L. 1158" i „L. 1283". Następnie uzbrojony parowiec włoski „Francesco" 3438 ton i parowiec wolski „Stromboli" 5466 ton z drobnym ładunkiem 6239 ton; w tem 1200 ton drutu kolczastego z Ameryki do Włoch, żeglowiec rosyjski „Ernest Sofia" z 2500 ton soli; następnie duży uzbrojony parowiec o dwóch kominach i pomostem spacerowym, którego nazwy nie zdołano ujawnić.

Z pozostałymi okrętami zniszczono m. i. następujące ładunki: 3000 ton drobnego ładunku z Ameryki do Francyi i 3000 ton węgla z Anglii do Oranu.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Sir Buchanan spojrzał na mnie głęboko posmutniałemi oczyma:

— Mój panie, rewolucya rosyjska dla posłów koalicyi jest tem samem, czem marzec dla kotów!... Czy pan widzisz?... Wszystkie poselstwa naszych sprzymierzeńców są w formalnem oblężeniu. W moich apartamentach wywrócono wszystko do góry nogami... Nawet na dachu nie jestem już bezpieczny...

— Cóż tu się dzieje?...

— Cóż ma się dziać?... Rząd rewolucyjny jest podminowany... Milukow fruwa gdzieś w powietrzu...

— Istotnie... Przed chwilą spotkałem go właśnie...

— I cóż panu mówił?...

— Skarżył się na aeronautykę... Przeklinał trumnę Mahometa...

— Biedny człowiek... W tak poważnym wieku być narażonym na takie karkołomne sztuki...

— No — i pan, wasza ekscelencyo, również bawi się dość ryzykownie...

Sir Buchanan westchnął z głębi piersi.

— Istotnie!... Nie powiem, żeby mi się udała ta rewolucya!...

— Czegóż oni chcą od pana?

— A no — chcą sami rządzić się u siebie... Powiedz pan sam, czy to nie szczyt bezczelności?

Nie wiedziałem co odpowiedzieć.

— Wie pan — ciągnął dalej nieszczęśliwy dyplomata, — jestem przekonany, że to wszystko bardzo źle się skończy.

— Jak mianowicie?

— Oni już nie będą chcieli bić się dla zwycięstwa Anglii!... Rząd rewolucyjny co trzy dni zmuszony jest wysyłać do rządów koalicyi nowe noty. W jednej mówi, że chce się bić aż do ostatecznego zwycięstwa, w drugiej — że pragnie zawrzeć pokój, w trzeciej, że musi zdobyć Konstantynopol, w czwartej wreszcie, że mu wystarcza zupełnie to, co posiada... Jak żyję, nie widziałem takiej huśtawki!

— Cóż na to rząd angielski?

Sir Buchanan zaklął.

— Rząd angielski jest w tej chwili podobny do konia, którym się karmi pijawki. Pan wie pewno o tem, że hodowcy pijawek zakupują stare, dychawiczne szkapy, które wpędzają w stawy, pełne tych okropnych stworzeń.

— Czy tym hodowcą pijawek, który naraził panów na taką przykrą sytuacyę, nie jest czasami... imperyalizm angielski?...

— Waral — krzyknął groźnie sir Buchanan!... Kto jest tym hodowcą, to nie pańska sprawa. A wie pan, kto są te pijawki, o których mówiłem?

— Domyślam się, ale nie śmiem wyrzec głośno!...

— To są nasi sojusznicy, którzy zaczynają rządzić się własnym rozumem.

— A ja — myślałem...

— Coś pan myślał?

— A ja myślałem, że jeśli dychawiczną szkapą jest ciało, w którym są... łodzie podwodne... To i ja mam taką pijaweczkę, która ma troszkę grzeszków na sumieniu. Niezmiernie lubi rostbif angielski...

Sir Buchanan nie odpowiedział.

Czuję, że gdyby mnie nie potrzebował, zleciałbym natychmiast na bruk uliczny i zmienił się sam, jeśli nie w rostbif, to w klops, albo w pasztet strasburski.

Ale poseł angielski nie darmo wzywał mnie depeszą iskrową.

— Drogi panie — rzekł po chwili, zmieniając ton i wyraz twarzy — drogi panie, mam do pana wielką prośbę!...

— Jestem na usługi — powtarzam po raz wtóry.

— Dziękuję panu... Pragnąłbym opuścić Petersburg, a nie mogę zejść z dachu. Czy zechce mnie pan wziąć na swój aeroplan?

— Z całą przyjemnością. A gdzie mam zawieść waszą ekscelencyę?

— O tem pomówimy później.

Sir Buchanan siadł na ławeczce pasażerskiej; ja zająłem miejsce przy sterze.

Po chwili propeller zawarczał wesoło — i aeroplan zerwał się z dachu, jak gruchający gołąbek.

Chwilę lecieliśmy spokojnie, gdy nagle odezwały się obronne bateryę Petersburga.

— Żegnają waszą ekscelencyę niezbyt uprzejmie.

Sir Buchanan zagryzł usta i zmilczał. Gdy jednak nad uchem pękł mu granat, przybrał słodki wyraz twarzy i poprosił mnie uprzejmie:

— Czy nie mógłbyś pan wzlecieć nieco wyżej?

Usłuchałem prośby.

Nagle stała się rzecz okropna.

Widząc, że niebezpieczeństwo minęło, sir Buchanan podniósł się ze swej ławki, zatkał mi usta chustką, porwał z całej siły za kołnierz i huknął gromowym głosem.

— I pan nie lubisz imperyalizmu angielskiego?... I pan masz łódź podwodną?... I pan czujesz gust do rostbifu?...

Chciałem odpowiedzieć, ale knebel pozbawił mnie głosu.

— Był mi potrzebny pański aeroplan, ale nie pańskie poglądy polityczne!... Zapamiętaj pan sobie. Wielka Brytania ceni tylko tych sojuszników, którzy bez szemrania słuchają jej rozkazów!... A z takimi, jak pan, czyni, co ja uczyniłem!...

To rzekłszy, jednem uderzeniem pięści zepchnął mnie z aeroplanu.

W ostatniej chwili pochwyciłem spadochron — i spadłem do redakcyi z gotowym feljetonem.

Co się stało z panem Buchananem, nie wiem; środowe telegramy przyniosły o jego ucieczce wieści niepewne i sprzeczne.

Co do mnie, to ocalenie swoje zawdzięczam tylko sumienności dziennikarskiej: nie mogłem dać się zabić, bo nie czytalibyście w takim razie tych interesujących wiadomości o przygodach posła angielskiego.

Fantazy Lotnicki.

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Serwacego.
Jutro: Bonifacego.

Wschód słońca o godz. 5 m. 10.
Zachód o godz. 8 m. 43.

Rocznice.

Dnia 13 r. 1550. Reformator Jan Łaski przybył na pobyt stały do Londynu.
„ 1809. Cesarz Napoleon zajął Wiedeń.
„ 1825. Otwarcie trzeciego sejmu Królestwa Polskiego.

...O czem mówią...

(o) Na Krakowskiem. koło Zjazdu ruch, jakiego od lat nie było. Cały zakręt obstawiony, miejsce przy miejscu, czemś, w rodzaju brudnych bardzo, ale zato niezmiernie niewygodnych pudełek, imitujących z powodzeniem przedhistoryczne arby na drewnianych kołach. To są, t. zw. (niewiadomo zresztą dlaczego) „omnibusy pasażerskie".

Już z daleka dolatują głosy woźniców, pełniących w wolnych chwilach od zasadniczych zajęć, rolę konduktorów, zachęcających mniej odważnych, pasażerów, do zajęcia miejsc wewnątrz:

— Na Pragę, na Pragę!... Za dwadzieścia kop.... tfu!... pięćdziesiąt fenigów. Już się jedzie... Jeszcze minuta czasu...

— Do... „obnibus", do jazdy, do jazdy!... 40 fenigów na Pragę, do samego końca... Może być trochę taniej...

— Ludzie! miejta rozum w głowie, ładujcie się prędzej... Zaraz miejsc nie będzie...

. . . .

Te, i tem podobne wykrzykniki krzyżują się co chwila. Publiczność powoli się gromadzi, lustruje zdaleka wnętrza ohydnych bud i... czeka, aż wreszcie ktoś pierwszy się zdecyduje. Kiedy wreszcie, mniej wytrzymali w nogach, stanowczo i bezwarunkowo postanawiają zająć miejsce w któremś z owych, Boże odpuść, omnibusów, zaczyna się najstraszliwszy w świecie harmider i zamięszanie.

Panowie... „konduktorzy" w marynarkach, chałatach, paltach... rozrywają formalnie pierwsze swe ofiary. Patrzący zdaleka odnosi wrażenie, że każdy z nich. nie mogąc zatrzymać na swój użytek całości pasażera, chce zdobyć chociaż cząsteczkę doczesnej jego powłoki.

Wreszcie, któryś silniejszy, czy też zręczniejszy tylko, chwyta swą ofiarę za kołnierz i przemocą ładuje do budy. Zazwyczaj, inni pasażerowie, widać zachwyceni zręcznością danego woźnicy, tłumnie spieszą zajmować miejsca w tym omnibusie.

Ostatecznie, gdy buda już pełna, pieniądze zainkasowane, „konduktor" przybiera na się właściwą postać, gramoli się na kozioł i... po pewnym czasie (zależy to zazwyczaj od woli i chęci zwierzęcia, pełniącego obowiązki konia) wehikuł rusza, dając pasażerom, poza ułatwieniem lokomocyi szereg wrażeń i wzruszeń, jakie bezwątpienia przeżywają pasażerowie okrętu, trafionego dwoma naraz torpedami.

Na przystankach zato, można odpocząć znakomicie, zabijając nudę oczekiwania dalszej podróży łowieniem np. pewnego rodzaju insektów, które w czasach obecnych dostąpiły zaszczytu świadectw specyalnych...

. . . .

Obrazek powyższy nie jest specyalnie zajmujący, ale skreśliłem go, aby potomność kiedyś wiedziała, jak podróżowali przodkowie z Warszawy, na Pragę, w roku Pańskim 1917-ym.

T. K.

Kronika warszawska.

ODEZWA.
Ambulatoryum im. dr. Kochanowicza.

(o) Od lat szeregu na ulicy Grójeckiej nr. 30 istnieje ambulatoryum dla chorej ludności ubogiej; instytucya przedtem miejska, w końcu utrzymywana własnym sumptem przez zgasłego niedawno d-ra Stanisława Kochanowicza i prowadzona przezeń aż do ostatnich chwil życia.

Zmarły w umiłowany przez się zakład włożył niemały zasób energii, nie żałując kosztów, pracy ni czasu, by chorym, dla których był przyjacielem prawdziwym, nieść ulgę, dać osłodę w cierpieniach. Chory zgłaszający się otrzymywał pomoc czy poradę lekarską w razie potrzeby i medykamenta bezpłatnie. Jakoż ambulatoryum istniało i rozwijało się, a dziennie tamże frekwencya dochodziła do 20—30 osób. Lecz zgasł dobroczyńca dzielnicy Grójeckiej i Ochoty, ukochany opiekun tychże. Zgasł w sile wieku męskiego, gdy długie lata jeszcze mógłby pracować na chwałę swą i pożytek ludzkości. Pokierowanej zacnie instytucyi grozi ruina. Czy pozwolimy upaść ambulansowi na ulicy Grójeckiej i obojętnie nad pamięcią działacza, tego geniusza dobroci, jakim był Kochanowicz przejdziemy do porządku dziennego?

Chcemy wierzyć, że tak się nie stanie. I oto uważamy za obowiązek podania do wiadomości publicznej, że grono ludzi dzieło zmarłego kontynuować chce w dalszym ciągu. Wydatek na utrzymanie ambulatoryum nie jest wielki, należy jednak ponieść go i zakładowi temu dostarczyć zasiłków stałych.

Zasiłek taki uzbierany być może przedewszystkiem ze składek publicznych. Do ofiarności tedy publicznej odwołujemy się i prosimy, aby na równi z potrzebami innemi i sprawa podtrzymania ambulatoryum na Grójeckiej wzięta była do serca i rozwiązana w duchu dla instytucyi tej pomyślnym.

Dowodzić użyteczności celu niema potrzeby, tenże bowiem mówi za siebie sam wyraźnie. Pozatem uczcimy w sposób ten pamięć człowieka, którego życie całe było jednem pasmem dowodów zaparcia osoby swej i poświęcenia dla bliźnich, a który szlachetność duszy i uczynność życiem przypłacił, zaraziwszy się od chorego i zwalony na łoże boleści nie powstał więcej... Otwieramy niniejszym listę składek na ambulatoryum bezpłatne imienia d-ra Stanisława Kochanowicza, a pisma inne upraszamy o łaskawe przedrukowanie tej odezwy.

Dr. Kazimierz Niedzielski.

Opiekę nad ambulatoryum im. d-ra Kochanowicza objęli: dr. med. Szczęsny Bronowski, rektor uniwer. dr. Józef Brudziński, Wiktor Dederko, ks. Kazimierz Gawroński, radca Karol Goetz, inż. Teodor Godlewski, Bolesław Gorczyński, Lucyna Kotarbińska, dyr. Józef Kotarbiński, dr. Władysław Kowalewski, mec. St. Przemieniecki, ks. Z. hr. Łubieński, proboszcz par. Nar. N. M. P. na Lesznie, dyr. Henryk Melcer, dr. Czesław Otto, mec. Leon Papieski, dr. Józef Polak, Franciszek Radoszewski, dr. med. Roch Raun, Michał Roman, dr. Antoni Rząd, Mieczysław Sachnowski, dr. Wacław Sitkowski, ks. F. Toporski, dr. Aleksander Zawadzki, dr. Kazimierz Zieliński.

Zaległe podatki.

(o) Według ostatniego wykazu miasto na dzień 1 kwietnia r. b. miało do pobrania:

Podatku szacunkowego rb. 4634781, dodatkowego — rb. 1,882,885; szpitalnego — 67,260 rb., za wodę — 2,904,127 rb., za kanały — 1,147,690 rb., razem — 10,636,745 rb.

Z sumy tej zaległości dawnych—8,316,924 rb., bieżących 2,319,820 rb.

Z Tow. kolonij letnich.

(o) Komitet Tow. kolonij letnich ukonstytuował się na r. b. wybierając: na prezesa p. Mieczysława Pfeiffra, na wiceprezesów: panią Jadwigę Pawińską i p. Ant. Ark. Puławskiego na sekretarza p. Władysława Chrzanowskiego, na skarbnika p. Mieczysława Hoffmana, na kontroler p. Kzimierza Gronkiewicza i na zarządz. inwentarzem panią Stefanię Hornową.

Podążając za hasłem, rozbrzmiewającem w całym kraju „Dzieci ratujcie", Komitet postanowił przyjąć jak najszerszy współudział w akcyi Rady głównej opiekuńczej, wysyłając dzieci szkolne w gromadkach po 20-ro na wieś pod opieką doświadczonych dozorców i dozorczyń, w miarę otrzymywanych deklaracyj na pomieszczenie i wyżywienie bezpłatne na miejscu.

Stosownie do propozycyi zarządu okręgowego kół terytoryalnych P. M. Sz., komitet chętnie się zgodził na współudział w wyborze dzieci, kwalifikowanych na półkolonie.

Na wezwanie komisyi kwesty „Ratujcie dzieci", komitet postanowił również przyjąć udział czynny w organizowanej pod tym hasłem wystawie, aby wykazać, co Tow. kolonij letnich w ciągu swej 35-cio letniej działalności zdziałało i dać zachętę do organizowania takich samych placówek we wszystkich większych miastach całej Polski.

Co do zamierzeń na zbliżające się lato, komitet dokłada wszelkich starań i nie szczędzi wysiłków, aby, przystosowując się do nader ciężkich warunków życia, zorganizować tak zwane „półkolonie podmiejskie", w których pragnie, dobrym wzorem lat ostatnich, gromadzić za dnia przez 3 sezony miesięczne, żywić i ratować słabowite ubogie dzieci. Rozmiar tej akcyi będzie zależał od środków, które uda się nagromadzić, oraz od zapasów żywności, które można będzie zdobyć. W razie pomyślnych w tym względzie wyników, akcya komitetu może objąć liczbę 6000 dzieci. Komitet ma silną wiarę, że praca dla dzieci, a więc dla przyszłości narodowej, dla lepszego naszego jutra, zawsze znajdzie serdeczny oddźwiek w ofiarnem naszem społeczeństwie.

Zapis dzieci na pierwszy sezon odbywać się będzie za pośrednictwem kół terytoryalnych P. M. Sz. i Rad okręgowych w końcu b. m.

Zamierzona wyprawa po żywność.

(o) Między wydziałem zaopatrywania zarz. m. st. Warszawy a władzami okupacyjnemi prowadzone są obecnie petraktacye w sprawie wysłania delegata wydziału do Szwajcaryi w celu zakupu produktów żywności specyalnie dla Polski.

Przebieg rokowań zapowiadać się zdaje wynik pomyślny.

W razie decyzyi przychylnej ogólna suma zakupów wyniosłaby parę milionów marek.

Szachy i hazard.

(o) W ostatnich czasach zaczyna się hazard przy grze w karty, w domino a w ostatnich czasach nawet przy grze tak szlachetnej, jak w szachy. Hazard przy szachach jest uprawiany nawet w pierwszorzędnych cukierniach wobec świadków. Gra rozpoczyna się zupełnie niewinnie np. o pół marki — ale z wolna przegrany podnosi stawkę i gra w jednej partyi o 50 i 100 partyj, czyli 25 i 50 marek. W ciągu dwóch godzin przegrana wynosi często kilkadziesiąt marek. Co gorsza, sumę znaczną przegrywa człowiek zazwyczaj niezbyt zamożny. Ta możność znacznej wygranej wytworzyła nowy sposób zarobkowania szachistów zawodowych, którzy wyszukują amatorów hazardu i, grając lepiej są zawsze pewni wygranej, ofiarę więc swoją stale ogrywają. Na taki hazard niepożądany właściciele zakładów cukierniczych powinni zwracać uwagę. Pomogliby im w tem chyba chętnie także i rozumni świadkowie gry, którzy obecnie z szyderstwem i politowaniem opowiadają sobie o wysokości sumy, wygranej przez mistrza szachowego od lubownika hazardu, lecz słabego szachisty.

Handel rybami wiślanemi.

(o) Jak się dowiadujemy, „Związek producentów ryb", założony w roku zeszłym przy Syndykacie Rolniczym Warszawskim, zabrał się w ostatnich czasach również do handlu rybami wiślanemi, wysyłając do wszystkich ważniejszych punktów, swoich agentów, lub porozumiewając się bezpośrednio z poważniejszymi rybakami. Zajęcie się rybami wiślanemi przez Z. P. R., uważać można za nadzwyczajnie ważny krok ku spolszczeniu tego handlu i uniezależnieniu rybaków od dotychczasowych pośredników. Wszystkim chyba wiadomo, jak nadzwyczajnie był dotąd wyzyskiwany rybak, który wskutek zmowy kupców, ryby mógł sprzedać jedynie kupcom ze swej miejscowości; ten zaś płacił mu ceny zwykle bardzo niskie, nieproporcyonalne do cen osiąganych w miastach, wyzyskując przytem każdą sposobność, jak większy połów i t. d., aby cenę jeszcze obniżyć. Detaliczne zaś ceny były zawsze wysokie.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu Aleksandrowi B. Warecka 15. Wysłano onegdaj.

Z sądów.

O zamach na jubilera Gelberga.

(o) I znów — wczoraj o godz. 9 rano — sąd okręgowy przystąpił do rozpoznania 3 z rzędu zbrodni seryi tych, które na początku roku bieżącego co parę dni alarmowały nasze miasto bądź niezwykłem okrucieństwem, bądź sferą, z której pochodzą zbrodniarze, bądź osobistością zamordowanych.

Po stróżu Brendzie, straconym przed kilku dniami za mord w celu rabunku; po 17-im Stanisławie Kempnerze, skazanym na śmierć, wczoraj przed sądem stanął szereg osób, pochodzących przeważnie z szumowin wielkomiejskich, które w zamęcie wcisnęły się do Straży obywatelskiej, w celu raczej dopomagania kolegom - przestępcom, niż ścigania ich w obronie bezpieczeństwa publicznego.

O godz. 9 min. 30 rano sędzie Piontek otwiera posiedzenie.

Silny oddział milicyi wprowadza na ławę oskarżonych 6 osób; jednej z nich milicyant zdejmuje z rąk kajdany.

Oskarżeni.

Na ławie oskarżonych zasiadają: 26-letni Stanisław Wilkowski, ogrodnik, były przodownik straży obywatelskiej, następnie wydziału wywiadowczo - kryminalnego, ostatnio agent policyi kryminalnej, ukrywający się przed zarzutem wymuszania łapówek; 20-letni Kazimierz Marczewski, ślusarz; 28-letni Dobrosław Wolski, buchalter, były naczelnik policyi kryminalnej 5 obwodu straży obywatelskiej; 30-letni Eligiusz Zagożdżon, malarz, były posterunkowy straży obywatelskiej; 18-letnia Anna Gwardecka, bez zajęcia, kochanka Zagożdżona; 46-letni Salomon Fagot, właściciel sklepu zegarmistrzowskiego na Podwalu.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z więzienia.

Wolski osadzony jest w więzieniu w cytadeli.

Oskarżenie.

Pierwszym czterem osobom, z których jeden tylko Zogożdżon nie należał do milicyi obywatelskiej oskarżenie zarzuca, że w dniu 1 lutego r. b. usiłowali zamordować zamieszkałego przy ul. Marszałkowskiej jubilera Gelberga w celu zysku i zrabowali mu, po doprowadzeniu go do stanu nieprzytomności, precyoza, wartości około 1,000 rubli.

Gwardecka oskarżona jest o niedoniesienie o zbrodni i zbywanie zrabowanych kosztowności. Fagot — o kupno zegarka, świadomie dlań pochodzącego ze zbrodni.

Badanie oskarżonych.

Pierwszy zeznaje 20-letni Marczewski. Opisuje on szczegółowo uplanowanie i wykonanie zbrodni, starając się jednak przeprowadzić myśl, że chodziło tu tylko o rabunek, po uprzedniem obezwładnieniu Gelberga, o mordzie zaś mowy nie było.

Według tłomaczenia Marczewskiego w końcu roku zeszłego szukał on pracy; pewna dziewczyna wprowadziła go w towarzystwo, do którego należeli: Zagożdżon, Wilkowski i Wolski. Ci trzej oświadczyli, że można by zdobyć pieniądze przez zabranie kosztowności bardzo bogatemu jubilerowi, Gelbergowi. Mówili odrazu, że do tego potrzebny będzie rewolwer, oskarżony jednak nie zgadzał się na używanie broni. Zdecydowano najpierw zbadać grunt, i w tym celu Wolski i Wilkowski, obznajmieni z zarządzeniem rewizyi policyjnej, wraz z Marczewskim udali się do Gelberga, i podając się za agentów policyi, dokonali u niego rewizyi, pod pretekstem poszukiwania skradzionych precyozów. Gdy w ten sposób poznali zawartość kasy G., na zebraniu w Saskim ogrodzie uchwalono, że należy te precyoza zabrać; Gelberga obezwładnił Marczewski w ten sposób, że udusił go. Powtórna wizyta u Gelberga, również w charakterze agentów milicyi, nie dała rezultatu gdyż Marczewski nie miał siły, by wykonać włożone nań przez towarzyszów zadanie.

Nastąpiła nowa sesya w Saskim ogrodzie, na której zdecydowano, że Marczewski ma obezwładnić Gelberga przez ogłuszenie go duszą od żelazka, którą dostarczy mu Wilkowski. Po długiem wahaniu, gdy G. odwrócił się, Marczewski uderzył go z tyłu w głowę; G. upadł, lecz począł krzyczeć; wówczas Wilkowski ze słowami: „Ja go psia krew, uspokoję", zadał Gelbergowi jeszcze kilka ciosów w głowę, poczem Marczewski przydusił G. poduszką. Precyoza zabrano i bezzwłocznie zastawiono część ich w lombardzie na placu Wareckim.

Po zbadaniu Marczewskiego zarządzono przerwę na 5 minut.

Pa przerwie zeznaje Wilkowski, były przodwnik straży obywatelskiej, były agent policyi kryminalnej. Przynaje on, że przychodził do Gelberga na „rewizye", nie miał jednak zamiaru ani okraść go, ani zamordować; chciał tylko wyludzać od G. pieniądze, o ileby natrafił u niego na rzeczy kradzione. Gdy Marczewski obezwładnił G., istonie zabrał precyoza i skorzystał z trzeciej części, lecz skorzystał tylko z okazyi, rzecz ta planowaną nie była. Zaprzecza, jakoby uderzył G. kilkakrotnie duszą w głowę.

Oskarżony Wolski, były naczelnik 5 obwodu policyi kryminalnej straży obywatelskiej, zaprzecza, by brał jakikolwiek udział w zbrodni. Słyszał o planie napadu na Gelberga, lecz planu tego wcale nie aprobował. Nie czekał przed bramą na wynik napadu, przypadkowo trafił na złoczyńców, wychodzących od G. z łupem, wziął udział w zastawieniu i otrzymał trzecią część; przypuszczał, że precyoza były „tylko" skradzione.

Ostatni z oskarżonych o udział w mordzie, Zagożdżon, były posterunkowy, straży obywatelskiej, przyznaje tylko, że brał udział w zbrodniczych naradach w Saskim ogrodzie; w planowaniu napadu na Gelberga i w ostatniej naradzie, przed dniem 1 lutego, żadnego udziału nie brał.

Oskarżona Gwarecka, 18-letnia kochanka Zagożdżona, przyznaje, że wiedziała o planie obrabowania G.; otrzymała od Marczewskiego kwit na zastawiony zegarek, nie przypuszczała jednak, że pochodzi on ze zbrodni.

Zegarmistrz Fagot nie przyznaje się do paserstwa; kupił od Wilkowskiego kwit na zegarek, w dobrej wierze, nie wiedząc, że pochodzi on ze zbrodni; Wilkowski okazał mu paszport; który F. sobie zanotował, twierdził, że to zegarek jego ojca.

Po ukończeniu badania oskarżonych zarządzono przerwę do godz. 4.

Sprawa Kempnera.

Podana w sprawie 17-letniego Stanisława Kempnera, skazanego na śmierć za zamordowanie Ireny Ferensówny, kasacya została odrzucona. Skazanemu przysługuje obecnie prawo zwrócenia się z prośbą o łaskę do generał - gubernatora.

* * *

Idzie przez pola — przez wygony
Rubieżą szarej idzie doli
I sieje czar niewysłowiony —
Tęczami złud aureoli...

*

Idzie przez ludzkich serc cmentarze
I na kurhanach cicho klęka —
I wskrzesza sny — i wierzyć każe
Iż nie powróci ból ni męka...

*

Idzie przez niebios toń błękitną
Strojna w zórz djadem szczerozłoty,
A kędy stąpnie — kwiaty kwitną,
Kwiaty kochania i tęsknoty.

*

Chylą się przed nią bory — sady —
Krzew każdy szmerną pieśń jej śpiewa,
Ona je w pereł — ros myrjady —
W przepych szmaragdów przyodziewa

*

Idzie przez pola — przez wygony,
Rubieżą szarej idzie doli
I sieje czar niewysłowiony —
Tęczami złud aureoli.

Fel. Gembicki.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Coppelia" Delibesa, z Marya Pawińską w roli głównej, jutro „Gioconda".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Zemsta" Fredry.

Teatr Polski. Dziś wraca na afisz sztuka Museta p. t. „Świecznik".

Teatr Mały. Dziś po poł. „Śpiąca królewna", wieczorem „Hallo" Emeryka Foldesa.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Burmistrz m. Łodzi.

Ces. niem. władze nadzorcze mianowały na stanowisko burmistrza m. Łodzi inżyniera Leopolda Skulskiego.

Nowy burmistrz przedstawił się wczoraj nadburmistrzowi, p. Schoppenowi, i objął już swe czynności. Po południu w towarzystwie nadburmistrza, zwiedzał on wszystkie oddziały magistratu, gdzie zapoznawał się z kierownikami biur.

Wobec tego, iż burmistrz Skulski był wybrany, jako radny do Rady miejskiej m. Łodzi, na miejsce jego wejdzie zastępca, a mianowicie p. Wacław Kaffanke.

Z Rady miejskiej.

Przewodniczącym pierwszej Rady miejskiej m. Łodzi, powstałej z wyborów, mianowany został inż. Tadeusz Sułowski.

Z magistratu m. Łodzi.

Władze ces. niem. zatwierdziły już wybór ławników. Jutro po południu zatem odbędzie się pierwsze posiedzenie nowowybranych ławników magistratu.

Organizacye społecznej opieki nad dziećmi w Łodzi.

W memoryale, przesłanym Tymczasowej Radzie Stanu przez wydział zdrowotności publicznej przy magistracie m. Łodzi o organizacyach społecznych opieki nad dziećmi, zakomunikowane jest co następuje:

Przy łódzkiej Radzie opiekuńczej istnieje sekcya opieki nad dziećmi, opiekująca się 48 instytucyami, jak żłobkami, ochronkami, schroniskami, taniemi kuchniami i t. p. Liczba dzieci utrzymywanych w powyższych instytucyach przekracza 10.000.

Komitet tanich kuchni wydaje dzieciom dziennie z górą 19.000 obiadów. Z tej liczby przypada na dzieci w wieku szkolnym 6.000, a 2.000 w wieku przedszkolnym. Bezpłatnie otrzymuje obiady 8.000 dzieci, a z górą 11.000 po 6 fen. Rada opiekuńcza na obiady wydaje rb. 11.500 miesięcznie. Oprócz tego wydano z funduszu kwesty p. t. „Ratujcie dzieci do marca 1916 r. na utrzymanie dla dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym około 70.000 rb. Ile miasto wydało nie wiadomo z powodu braku oddzielnej komisyi budżetowej.

Na zjazd przemysłowców budowlanych.

Na zjazd przemysłowców budowlanych w Warszawie z Łodzi udają się członkowie miejscowego stow. techników, pp. inż. Stebelski, Holc, Martens i inni.

Puścizna naukowa ś. p. Józefa Witkowskiego.

Jak już donosiliśmy, jeszcze za życia ś. p. inż. Józef Witkowski, dyrektor tramwajów miejskich, ofiarował znaczną część swej bogatej biblioteki i zbiorów towarzystwu „Biblioteki publicznej“ i 8-klasowej szkole realnej kupiectwa łódzkiego. Obecnie dowiadujemy się, że zgodnie z życzeniem zmarłego, cenne dzieła jego z dziedziny fizyografii, hydrografii i t. p. przekazane zostały Warszawskiemu Tow. Naukowemu, które ma je wydać. Między innemi, ś. p. Józef Witkowski pozostawił następujące prace: 1) Obliczenie powierzchni jezior, w granicach byłej Rzeczypospolitej się znajdujących, 2) wykaz kilku tysięcy punktów Królestwa, Litwy i Rusi z oznaczeniem ich położenia gieograficznego, wysokości nad poziomem morza, średniej temperatury etc., 3) obliczenie powierzchni ziemi Polski porozbiorowej, 4) kalendarz chronologiczny z wykazaniem ważniejszych wypadków z historyi powszechnej i polskiej na każdy dzień roku przypadających, 5) obszerny rękopis zawierający wyniki, samodzielnie prowadzonych, pomiarów hypsometrycznych, 6) miary i wagi w dawnej Polsce, 7) zasady i obliczenia kalendarza żydowskiego, oraz wiele prac samodzielnych.

Liczba felczerów w Łodzi.

Według zebranej statystyki przez wydział zdrowotności publicznej m. Łodzi w r. 1916 było u nas 70 felczerów, z których 46 posiadało świadectwa starszego felczera, wydane przez warszawską szkołę felczerską, reszta zaś miała świadectwa, wydane przez różne władze wojskowe i cywilne.

W szpitalach miejskich żaden z felczerów nie pracuje, kilku tylko zajętych jest w szpitalach fabrycznych. W kamerze dezynfekcyjnej pracuje kilku felczerów w charakterze urzędników cywilnych. Wszyscy felczerzy znajdują się pod nadzorem wojskowego lekarza powiatowego.

Kwesta „Ratujcie dzieci“.

Wczoraj, pod przewodnictwem p. Stef. Barcińskiego, odbyło się zebranie Komitetu Kwesty „Ratujcie dzieci“. Postanowiono urządzić kwestę w dniach 3, 7 i 10 czerwca. Oprócz tego zaprojektowano sprzedaż żywych kwiatów, polnych i ogrodowych. Postanowiono udzielić miastu według 37 ucząstków „chlebowych“ i urządzić kwestę w ten sposób, że każdy z kwestarzy otrzyma listę mieszkańców z kilku domów, w których będzie zbierać ofiary. Zaproszono do pomocy delegacye stowarzyszeń społecznych i korporacye. Poproszono o ustąpienie lokali w ucząstkach karty na chleb — na umieszczenie w nich biur komitetu kwesty. Postanowiono prosić redakcye o zwrócenie uwagi ludności, aby kwestarzy nie traktowano, jako natrętów, lecz w sposób należycie grzeczny i z należytym szacunkiem i powagą. Zaprojektowano urządzić spis wszystkich mieszkańców i przeprowadzić kwestę w domach w jednym dniu z zapisywaniem ofiarodawców na listy ofiar. Sekcya jarmarku i loteryi fantowej dotąd nie uformowała się. Postanowiono sporządzić listę osób na członków do tej sekcyi. W sekcyi zabaw zwrócono się do towarzystw społecznych i kulturalnych o urządzenie w czasie kwesty zabaw, koncertów przedstawień i t. p. na korzyść komitetu „Ratujcie dzieci“.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Polskiej Macierzy Szkolnej, wraz z zaproszonymi członkami zarządów oddziałów podmiejskich, na którem w dalszym ciągu omawiano organizacyę kwesty, której termin wyznaczony został na 17 maja. Na zebraniu tem rozdane zostały listy do zbierania ofiar i sprzedaży nalepek, oraz na zbieranie książek.

Zbieranie ofiar, książek i sprzedaż nalepek rozpocznie się już od jutra. Ceny nalepek mniejszych seledynowego koloru wynoszą 20 fen., a większych koloru różowego 1 mk. Znaczki sprzedawane w d. 17 b. m., będą mniejsze w różnych kolorach, a większe w biało-amarantowym. Dla przeprowadzenia kwesty miasto podzielone zostało na 15 dzielnic. Kwestarze i kwestarki otrzymali legitymacye.

Zbiornia chorych.

Od listopada roku zeszłego w mieście naszem istnieje instytucya, która, obok Pogotowia ratunkowego zasługuje na wielkie poparcie ogółu. Jest to zbiornia chorych. Zadaniem zbiorni jest przygarnianie z ulic i miejsc publicznych osób, które nagle zasłabną, lub dostarczone zostaną przez władze policyjne, lub Pogotowie ratunkowe, gdy zachodzi potrzeba nakarmienia, udzielenia doraźnej pomocy, albo też zaopiekowania się dalszym losem chorego. Zbiornia chorych posiada specyalny regulamin i stosownie do okoliczności, kieruje dostarczone jej osoby bądź do przytułku dla żebraków, do szpitala, ochrony i t. p. Zbiornia posiada naogół 12 łóżek, a podzielona na oddziały — dla mężczyzn z 5 łóżkami, dla kobiet z 5 łóżkami, jedną separatkę dla chorych zakaźnych i jedną dla chorych umysłowych. Pobyt przygarniętego chorego bywa krótki, od kilkunastu godzin do kilku dni zaledwie.

Zbiornia jest instytucyą, pozostającą w zawiadywaniu Del. niesienia pomocy biednym przy magistracie i pozostaje pod zarządem pięciu członków - opiekunów: pp.: Sołowiejczyka, Adolfa Nitschego, Leona Barskiego, Jul. Dworzaka i L. Rosenbauma. Pomoc lekarską, w razie potrzeby, niosą lekarze Pogotowia ratunkowego. Frekwencya chorych peryodycznie się zwiększa. W zbiorni są stale dwie zawodowe pielęgniarki na zmianę, jadna w dzień i jedna w nocy i dwóch posługaczy.

W sprawie połączenia robotn. kooperatyw klasowych.

W celu utworzenia jednej wielkiej organizacyi spożywczej dla klasy robotniczej, powstał w swoim czasie projekt połączenia robotniczych Stow. spożywszych „Robotnik“, „Metalowiec“ i „Związkowiec“. Zrzeszenie to miałoby głównie na celu ulepszenia zarówno w technice prowadzenia, jak i należyte zaprowiantowanie sklepów. Gotowość w kierunku połączenia wyrazili już członkowie „Metalowca“ i „Związkowca“ na swych ogólnych zebraniach. Projekt połączenia się kooperatyw obecnie zależnym jest tylko od członków kooperatywy „Robotnik“, którzy mają się w tej sprawie wypowiedzieć również na zebraniu ogólnem. W razie przyjęcia projektu sklepy „Metalowca“ (4), „Związkowca“ (3) i „Robotnika“ (3) będą kierowane przez jeden zarząd.

Kursy pielęgniarskie.

W sali szpitala „Anny-Maryi“ referent Wydziału zdrowotności publicznej, dr. Trenkner, w obecności lekarzy, wykładających, wręczył świadectwa z ukończenia 44 uczenicom kursów pielęgniarskich, które złożyły egzamin. Oto ich nazwiska: Boczkówna Leokadya, Ciechanowska Alfreda, Głowieńkowska, Goldstein Natalia, Grünblatt Stefania, Grabowska Flora, Hanysz Alma, Hillówna Władysława, Herpińska Stanisława, Jackówna Eugenia, Janus Marya, Klimczak Helena, Kurtzówna Zofia, Klaus Irma, Klonowiczówna Marya, Kostrzewska Stefania, Młynarska Leokadya, Mularczyk Michalina, Olszewska Józefa, Osuchowska Olimpia, Opielińska Regina, Pinno Berta, Pęczalska Eugenia, Pfitznerówna Zofia, Pol Bronisława, Pingot Wanda, Rączka Róża, Rembielińska Antonina, Sobańska Bronisława, Sajka Marya, Stefańczykówna Józefa, Sznerówna Marya, Szancenbachówna Elżbieta, Twierska Estera, Tykocka Ity, Tomczakówna Marya, Wesołowska Leokadya, Wilkoszewska Jadwiga, Wechselman Salomea, Walczakówna Zofia, Zwierzchowska Marya, Żylińska Zofia, Zeldin Olga, Ciesielska Emilia.

Adresy pielęgniarek znajdują się w biurze Wydziału zdrowotności publicznej.

Z Tow. oświatowego „Wiedza“.

Na kursach przygotowawczych i t. zw. uniwersytecie powszechnym P. M. Sz. przy Tow. „Wiedza“, mieszczących się przy ul. Widzewskiej 73, w ubiegłą środę rozpoczęły się egzamina, które trwać będą do końca maja. Na kursa uczęszcza około 200 osób.

Z polskiego. Tow. krajoznawczego.

Pierwsza wycieczka członków polskiego Towarzystwa krajoznawczego wyznaczona została na drugi dzień Zielonych Świątek, t. j. 28 maja. Wycieczka ta będzie setną od dnia założenia Towarzystwa. Odbędzie się one do Łagiewnik.

Odczyt rajcy Maryana Bawarskiego.

Dziś, o godz. 4-ej po poł. rajca miejski Maryan Bawarski wygłosi w sali Resursy rzemieślniczej (Widzewska 117), odczyt p. t. Rzemieślnik i jego potrzeby w chwili obecnej“. Zarówno osoba prelegenta, znanego działacza śród rzemieślnictwa polskiego w Łodzi, jak i aktualność poruszanego tematu, bezwątpienia przyczynią się do zupełnego powodzenia odczytu.

„Kult ciała“.

Dziś, o godz. 8-ej wiecz. w sali koncertowej p. St. A. Wotowski wygłosi odczyt literacki na temat „Kult ciała na tle powieść Mieczysława Srokowskiego“. Bilety nabywać można w kasie sali koncertowej.

Ruch pociągów.

Od jutra zacznie znów kursować regularnie pociąg pośpieszny Nr. 155 z Warszawy (odchodzi 7.06 rano) do Katowic (przychodzi 1.47 po południu), a od wtorku pociąg pośpieszny Nr. 156 z Katowic (odchodzi 10.42 rano) do Warszawy (przychodzi 5.33 po południu).

Wcześniejsze zamykanie księgarni.

Jak i lat poprzednich, od 15 maja do 1 sierpnia, firmy księgarskie: Ludwik Fiszer, oraz Gebethner i Wolff, jak również skład nut i instrumentów muzycznych Friedberga i Kotza, zamykane będą o godz. 7-ej wieczorem.

Nowy sposób spekulacyi.

Wobec wprowadzenia marki, jako jedynej waluty prawnej, daje się w mieście odczuwać brak drobnych, poczynając już od banknotów markowych i półmarkowych, nadewszystko jednak monety zdawkowej. Znaleźli się już też spekulanci, którzy wyławiają i gromadzą drobne, by, zamieniając je następnie, ciągnąć z tego zyski. „Wymieniacze“ tacy chodzą po sklepach i proponują wymianę większych banknotów na drobne za pewną nadwyżkę.

Z teatru Polskiego.

Repertuar teatru na najbliższe dni jest następujący:

Dziś o godz. 7½ wiecz. „Tamten“ z K. Kamińskim w roli Korniłowa, o godz. 3 po poł. po raz ostatni i po cenach popularnych „Badyle i pąki“, sztuka szkolna Bleszyńskiego. Jutro „Tamten“ z K. Kamińskim; we wtorek „Rewizor“ Gogola z Kamińskim w roli Chiestakowa.

Dni pokuty i ofiarności.

Rabinat łódzki, za przykładem rabinatu warszawskiego, postanowił zarządzić dwa dni pokuty i ofiarności. Odbędą się one — w poniedziałek i czwartek. W dni te ludność żydowska przebywać będzie dwukrotnie w domach modlitwy, mianowicie pomiędzy godz. 6 rano i 12 w poł., i po popołudniu od 6-ej do 9-ej wieczorem. Pozatem w dni te urządzone zostanie zbieranie ofiar. Biorac pod uwagę ogólne wycieńczenie ludności, rabinat postanowił nie ogłaszać na dni te postu, jak nakazują przepisy rytualne. Modlitwy, jakie żydzi odprawią w świątyniach swych, mają uprosić Niebo o odwrócenie nieszczęścia, jakie zawisło nad światem. Zbierane zaś ofiary mają użyć doli nieszczęśliwych nędzarzy.

Z sali odczytowej.

Walka z gruźlicą.

Wczoraj, w sali Stow. handlowców przy ulicy Piotrkowskiej, lekarz tutejszy dr. Trenkner, wygłosił odczyt, którego treść winna być pomiędzy społeczeństwem naszem w jaknajszerszy sposób popularyzowaną. Prelegent mówił o gruźlicy (suchoty) — cierpieniu, które w straszliwy sposób dziesiątkuje ludzkość, a na które — niestety — medycyna nie posiada jeszcze radykalnego środka i dlatego zmuszeni jesteśmy dotychczas posługiwać się jedynie środkami zapobiegawczymi.

W kronikarskiej wzmiance trudno jest streścić należycie przemówienie dra Trenknera i dlatego zaledwie pobieżnie i cyfrowo zaznaczymy ważniejsze momenty odczytu, zaznaczając ze swej strony, że wykład podobny powtarzanym być winien jaknajczęściej i — co byłoby bardzo pożądanem — popularyzowanym w druku pomiędzy szerokiemi masami naszej ludności.

Prelegent w przemówieniu swem objaśnił słuchaczów o gruźlicy wogóle, pochodzeniu tej choroby, charakteryzując ją jako cierpienie przewlekłe, rzadko zaś przechodzące w ostrą formę. Suchoty pożerają swą ofiarę najczęściej całemi latami.

Omówiwszy następnie wykrycie przez Kocha laseczników gruźlicznego i opisawszy różnice pomiędzy lasecznikami gruźlicy ludzkiej i bydlęcej, mówca opisał drogi zakażenia suchotami, wskazując na zakażenia drogą wydzielin (mleko matczyne, ślina i t. p.), wydzielin (mocz, kał), drogą spożycia produktów spożywczych, zakażonych przez suchotnika, zamieszkiwania zakażonych ubikacyj i t. p., oraz — na wrota zakażenia: przez drogi oddechowe (usta, nos, krtań), przez przewód pokarmowy i przez skórę człowieka. Opisawszy następnie wypadki dziedziczności tej choroby prelegent zwrócił uwagę słuchaczy na wielką wrażliwość organizmu ludzkiego na gruźlicę i wskazał te momenty, które najwięcej sprzyjają rozwojowi choroby, mianowicie pory złego odżywiania się ludzi (w czasie postów, niedostatku, głodów), czas po przebyciu pewnych chorób (odra, koklusz, choroby dróg oddechowych, syfilis), wreszcie alkoholizm etc.

Rozmiary rozwoju gruźlicy zależą od warunków socyalnych. Choroba ta jest klęską społeczną jako działająca stale. Ze wszystkich epidemij zabiera najwięcej ofiar i to z pomiędzy jednostek najlepszych, najsubtelniejszych, ludzi utalentowanych i najinteligentniejszych.

Przykłady: Szopen, Słowacki, Podkowiński, Grottger, Malczewski i wielu innych, skończyli życie przedwcześnie wskutek gruźlicy.

Jako skuteczne środki walki z epidemią gruźlicy mówca wskazał dobrobyt ogólny, stopień kultury narodowej, oraz hygieniczne urządzenia ogólne (wodociągi, kanalizacye, uzdrowotnienie miast i przemysłu, dozór hygieniczny nad produktami spożywczymi, hygiena szkół). Przechodząc następnie do opisu walki z gruźlicą na Zachodzie, mówca wskazał na środki, stosowane w Niemczech (urządzenia kas chorych, kas ubezpieczeń na wypadek choroby lub śmierci na suchoty, szkoły i sanatorya w miejscowościach leśnych, górskich, nadmorskich i t. d. Popierając wywody swe cyframi i tablicami graficznemi, prelegent stwierdził, iż w okresie od 1900 — 1908 roku wydatkowano w Niemczech na budowę sanatoryów ludowych dla suchotników 36 milionów marek, utrzymując w nich 12.800 łóżek wyłącznie dla gruźlicznych, oraz 7.600 łóżek dla takichże dzieci.

Przez czas wojny obecnej aparat ten jest bez przerwy w pełnym biegu, niosąc suchotnikom możliwą pomoc. Pozatem Niemcy w tymże czasie posiadały 1.100 przychodni (ambulatoryów) dla gruźlicznych, w których, prócz świadczeń, chorzy otrzymywali wskazówki jak mają się zachowywać.

Porównując epidemię gruźlicy z okrzyczanym z niebezpieczeństwa tyfusem brzusznym i plamistym, mówca udowodnił, iż te ostatnie epidemie niczem są w porównaniu z pierwszą i powołał się na dane cyfrowe, z których wynika, iż w r. 1916, w Łodzi najwyższy punkt rozwoju tyfusu brzusznego mieliśmy w styczniu i lutym, a już do grudnia epidemia zdławioną została zupełnie. To samo działo się i z tyfusem plamistym, który, rozpanoszony w marcu, już we wrześniu zdławiony był doszczętnie. Tymczasem śmiertelność wskutek gruźlicy przedstawia się w daleko groźniejszych cyfrach. Z ogólnej cyfry zmarłych w 1916 r. 11.706 osób, na gruźlicę zmarło 3.340 chorych, na choroby dróg oddechowych — 1.890 i na odrę i koklusz (choroby sprzyjające rozwojowi gruźlicy) — 591 osób. Razem więc wskutek suchot straciło życie 5.801 chorych, czyli połowa ogółu zmarłych. Tymczasem na tyfus w tym samym czasie zmarło: na tyfus plamisty 423 chorych i na tyfus brzuszny — 216 chorych. Rozwój gruźlicy w mieście naszem wpływa fatalnie na ilość urodzeń, których cyfra stale, a zastraszająco zmniejsza się, w r. 1915 było urodzeń 10.802, w następnym 1916 r. już tylko 6.423. W dalszym ciągu, nawiązując do walki z gruźlicą przedsięwziętej w Prusach, prelegnt cyframi udowodnił, iż podczas gdy w 1876 r. na 100.000 mieszkańców umarło na gruźlicę 310 chorych, czyli na 100 śmierci ogólnych było 12% gruźlicznych, już w 1914 roku cyfra ta zmalała do 139 skonów suchotniczych na 100.000 mieszkańców, a procent wypadków śmierci suchotników zmniejszył się do 9,2%.

Gruźlica winna być traktowana na równi z chorobami epidemicznemi. Miasto nasze winno zwiększyć wielokrotnie liczbę łóżek, przeznaczonych dla gruźlicznych w szpitalach. Należy urządzać przychodnie, kolonie letnie, schroniska, przeznaczone li tylko dla tej kategoryi chorych. Ze strony społeczeństwa należy się pomoc w walce z tą straszną chorobą, izolowanie gruźlicznych dzieci, opieka nad rekonwalescentami. Dzieci mające być wysłanymi na kolonie, winny być przynajmniej przez tydzień pod obserwacyą lekarską, a po powrocie z letnisk nie powinny być wprowadzane napowrót do mieszkań zakażonych gruźlicą. Prelegenta, za pouczający wykład zapełniona publicznością sala żegnała grzmiącymi oklaskami.

Z sądów.

Obrażony konduktor.

Sąd pokoju V okręgu pod przewodnictwem sędziego Wojnarowskiego, rozpatrzył wczoraj typową dla łódzkich stosunków sprawę tramwajową.

Już przed pół rokiem pewnego dnia konduktor Szymon Kowalski obsługiwał dodatek pociągu Nr. 4, dążącego z Helenowa na ul. Staro-Zarzewską. Po drodze wynikła między konduktorem a wsiadającym pasażerem, drem Marcelim Barcińskim, sprzeczka, która skończyła się zaskarżeniem pasażera do sądu z art. 531 kod. karn. o obelgę.

Konduktor opisuje sprawę w sposób następujący: Wagon, który obsługiwał przepełnił się za rogiem ul. Dzielnej pasażerami w ten sposób, że przyjmowanie dalszych pasażerów stało się niemożliwem. Za rogiem ul. Przejazd, kiedy wagon minął już przystanek, wskoczył do dodatku p. Barciński. Kowalski zwrócił mu uwagę, że miejsca niema i kazał mu wagon opuścić. Kiedy pasażer nie posłuchał żądania, konduktor zwrócił się do policyanta z żądaniem usunięcia p. Barcińskiego z wagonu. Tymczasem tramwaj dojechał do ul. Rozwadowskiej. Tutaj wysiadło kilku pasażerów, tak, że p. Barciński został w wagonie. Konduktor sprzedał mu bilet, wydał reszty z 20 kopiejek i zabrał się do dalszego biletowania, kiedy usłyszał za sobą, jak p. Barciński, zwracając się do innych pasażerów, lżył bezosobowo osobę konduktora. Wtedy Kowalski podszedł do p. B. i zwrócił mu uwagę, że człowiek dobrze wychowany powinien dawać przykład innym, przytem wyraził się, że p. Barciński jest źle wychowany. Wtedy p. B. zerwał się i nawymyślał konduktorowi od chamów, łobuzów i bandytów. Tyle zeznaje powód. Sprawa ta odbyła się już w swoim czasie, ale została odroczona wskutek nieobecności świadka Czarneckiego.

Na poprzedniej rozprawie policyant August Jung, wezwany w charakterze świadka, zeznał, że p. Barciński podniesionym głosem wymyślał konduktorowi. P. Stefan Barciński, brat oskarżonego, który jechał z nim razem, zeznał wtedy, że brat jego był bardzo wzburzony wskutek słów konduktora: „Pan jest człowiekiem niewychowanym“.

Sąd proponuje stronom, aby się pogodziły. Kowalski żąda 150 rb. odszkodowania. Wobec tego p. Barciński oświadcza, że za nazwanie go niewychowanym człowiekiem żądałby 300 rubli od konduktora. Wobec tego ugoda nie nastąpiła.

P. Czarnecki, wezwany w charakterze świadka, zeznał, że był obecnym przy całem zajściu. Kiedy konduktor zwrócił się do policyanta po pomoc, p. Barciński powiedział: „Czego mnie pan do policyi posyłasz? Ja nie mam z policyą nic wspólnego!“ Sprzeczki dosłownie sobie nie przypomina; pamięta jedynie, że przy opuszczaniu wagonu p. Barciński powiedział do konduktora: „Ty łobuzie, ja ci w pysk dam“. Świadek powiada, że naogół konduktor zachowywał się przyzwoicie i z umiarem. Kowalski żąda ukarania p. Barcińskiego zgodnie z prawem.

Obrońca oskarżonego wyjaśnia, że słowa „człowiek niewychowany“, rzucone przez konduktora pod adresem tak wykształconego i inteligentnego człowieka są w najwyższym stopniu obelżywe i słowa p. Barcińskiego były tylko reakcyą. W każdym razie niema tu miejsca § 531, a najwyżej § 536, który mówi o wzajemnych obelgach. Prosi o uniewinnienie swego klijenta.

Wreszcie p. Barciński oświadcza, że uniósł się może w odpowiedzi na słowa konduktora, ale przytoczonych przez konduktora słów nie wymienił, gdyż „pysk“, „cham“, „cholera“ są mu terminologią obcą. Poza tem zaznacza, że nie wszczynał żadnej skargi w zarządzie tramwajów przeciwko konduktorowi, nie chcąc biednego człowieka pozbawiać chleba.

Sąd po dłuższej naradzie, skazał dra Marcelego Barcińskiego na 60 marek kary lub 6 dni aresztu i poniesienie kosztów sądowych. Pozatem sąd przysądził od skazanego 5 marek na korzyść świadka Leona Czarneckiego.

Z okolicy.

Ze Zgierza.

Z Kursów Polsk. Macierzy Szkolnej. Z powodu rozpoczęcia się robót rolnych, słuchacze, którzy przybywali po wiedzę z wiosek okolicznych, przerwać musieli naukę. Tyczy się to głównie kursu przygotowawczego. Kurs pierwszy P. M. S. odpowiada, mniej więcej, klasie I-ej i II-ej szkoły początkowej, kurs drugi — klasie III-ej, kurs trzeci — klasie IV-ej. Kurs trzeci rozpocznie się wkrótce i trwać będzie 5 miesięcy. Wykładają na kursach P. M. Sz. przeważnie profesorowie tutejszej szkoły realnej. Na kursie trzecim słuchacze uczą się również buchalteryi.

Odczyt. Dziś o godz. 2 po poł. w sali Tow. śpiewaczego „Lutnia“, p. Ludwik Waśkiewicz wygłosi odczyt na temat „Sprawa robotnicza a Państwo Polskie“.

Z targów. Bardzo ożywiony ruch panuje na targach, które odbywają się w poniedziałki i piątki każdego tygodnia. Włościanie okoliczni w dużej ilości dowożą nań ziemniaki, pozostałe po obsadzeniu pól. Na targ'' dostać można również paszę dla bydła i koni, a mianowicie siano i koniczynę.

Z Aleksandrowa Łęcz.

Dzięki inicyatywie i zabiegom miejscowego proboszcza, ks. Stanisława Wawrzynowicza, nadzwyczaj czynnego na tutejszej niwie społecznej, zawiązało się w Aleksandrowie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej, liczące w obecnej chwili 80 członków. Na zwołanem ad hoc zebraniu organizacyjnem wybrano do Zarządu przez aklamacyę następujące osoby: na prezesa d-ra Flawiana Neumana, na wice-prezesa — Władysława Pobóg-Pągowskiego, na sekretarza — Kazimierza Radomińskiego, na bibliotekarza — Edwarda Mielczarka, na skarbnika — Antoniego Błaszczyka, a na zastępców: Kazimierza Bryszewskiego, Kazimierza Kowalskiego i Józefa Jatczaka. Do składu Komisyi rewizyjnej weszli: ks. Stanisław Wawrzynowicz, Alojzy Namysłowski i Tomasz Horzelski.

Nowoobrany zarząd wespół z Komisyą rewizyjną i miejscowemi, oraz zaproszonemi z okolicy siłami nauczycielskiemi na pierwszych dwóch zebraniach zajął się wytknięciem i opracowaniem programu swej działalności. Po dość ożywionej i wyczerpującej na ten temat dyskusyi postanowiono: 1-o poczynając od 15 b. m. urządzić kursy nauki czytania i pisania dla dorosłych analfabetów we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia, pomiędzy godziną 7—9 wieczorem. 2-o prowadzić dla umiejących czytać i pisać od 20 maja r. b., co niedziela, w godzinach popołudniowych (4—6) lekcye języka polskiego, arytmetyki, historyi polski i geografii. 3-o urządzać w święta, przypadające w tygodniu, odczyty popularne z dziedziny historyi, literatury, przyrody i hygieny. 4-o założyć czytelnię, oraz bibliotekę publiczną, uważając za fundament tej ostatniej pokaźny zbiór książek, ofiarowany na ten cel przez ks. St. Wawrzynowicza. 5-o urządzać w miarę czasu i potrzeby koncerty, oraz przedstawienia amatorskie dla przysporzenia dochodów Kołu Macierzy Szkolnej.

W dniu 6 b. m. przy marnej pogodzie obchodzono w Aleksandrowie święto Konstytucyi 3 maja b. uroczyście. O godz. 10½ rano zebrali się w kościele przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Miejscowy proboszcz w wygłoszonem przez siebie kazaniu podniósł znaczenie Konstytucyi 3 maja, gorąco nawołując zebranych do służenia powstającej Ojczyźnie myślą, sercem i czynem. Po odczytaniu orędzia Arcybiskupa odbyła się naokoło kościoła procesya, poprzedzając sobą uroczystą Mszę św., podczas trwania której chór kościelny wraz z tłumem obecnych odśpiewał „Boże coś Polskę“. O godz. 4 po południu w sali Prochowskiego, urządzono wieczornicę, gdzie chór mieszany „Lutni“ aleksandrowski, pod batutą p. K. Radomińskiego, wykonał „Mazurek 3-go maja“ i „Warszawiankę“, p. dr. F. Neuman wygłosił referat o Konstytucyi 3-go maja, p. Wł. Pobóg-Pągowski wypowiedział „3 maj“ M. Konopnickiej i „Dalej bracia dźwignąć lud“ M. Skałkowskiego. Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić należy, że aleksandrowianie i okoliczni mieszkańcy swym tłumnym udziałem, zarówno w kościele, jak i na wieczornicy, dali dowód, że umieją czuć po polsku i w należyty sposób oddać cześć temu, co wielkie w historyi naszego narodu.

W. Pp.

Ziemie polskie.

Z Piotrkowa.

Projekt budżetu m. Piotrkowa na r. b., który jest obecnie przedmiotem dyskusyi w komisyi budżetowej zarządu miejskiego, w dochodach i rozchodach zamyka się cyfrą 280.389 rb. 97 kop., przyczem w dochodach stałych najpoważniejszą pozycyę stanowią wpływy z rzeźni miejskiej (16.525 rb. 10 k.), w dochodach z opłat — rogatkowe (31.373 rb. 42 kop.), z opłat od przemysłowców i handlujących — 30%, podatek od świadectw przemysłowych (10.035 rb.), z dochodów przypadkowych — zwrot kosztów leczenia w szpitalach epidemicznych (5.000 rb.). Niedobór, którego pokrycie proponuje się pożyczką 131.650 rb. 30 kop. W rozchodach zwyczajnych największe pozycye obejmują koszta zarządu miejskiego — 52.873 rb. 83 kop., utrzymanie milicyi — 30.298 rb. 15 kop., utrzymanie koni miejskich, taboru i furmanów — 6.268 rb., oświetlenie ulic — 8.200 rb., zapomogi dla szkół elementarnych (na pożywienie dla biednej dziatwy) — 4.000 rb., szpitale dla zakaźnych chorych — 30.000 rb., rachunki pozostałe w magistracie do uregulowania 28.193 rb. 11 kop. i t. p.

Z Kalisza.

Sąd okręgowy kaliski przystąpił do założenia regestru handlowego. Wszyscy właściciele firm, sklepów, zakładów przemysłowych i t. p. winni złożyć niezbędne w tym celu informacye. Kancelarya sądu wysyła specyalne imienne awizacye z wyznaczeniem terminu, które przestrzegać należy.

Z Makowskiego.

Po przesunięciu się linii bojowej w końcu lipca 1915 roku, mieszkańcy powiatu makowskiego ze smutkiem stwierdzili, że cały szereg wsi jak: Żerań, Ogony, Chelsty i Kolaki, padły pastwą płomieni, nadto w Sieluniu spłonęło kilkanaście zagród, plebania i zabudowania gospodarcze, kościół, którego budowę niedawno rozpoczęto ucierpiał też znacznie. Ludność nie upadła jednak na duchu; wzięto się do odbudowy zniszczonych zagród, pomyślano też i o oświacie. Wynikiem tej pracy jest kilka nowych ochron i dwie szkoły, nadto projektowany jest szereg nowych placówek oświatowych. Przed wojną czynne były na całą gminę dwie szkoły i to marnie prowadzone. Młodzież uczęszcza pilnie na naukę wieczorną. Rada opiekuńcza pracuje dzielnie.

Z Płocka.

Na ostatniem posiedzeniu sejmiku powiatowego uchwalono: 1) budowę kolei z Raciąża do Nasielska, dotychczas bowiem zbudowano kolej na przestrzeni Libicz — Sierpc — Raciąż, przyczem składka właścicieli gruntów, przylegających do projektowanej linii wyniesie 330 mk.; 2) odbudowę mostu na Skwie; 3) zatwierdzono budżet na r. b. w dochodach i rozchodach na ogólną sumę 1 687,500 mk. Sprawa podwyżki dla rezerwistek nie znalazła rozwiązania. Pod koniec po[illegible]zenia przedstawiciel m. Płońska, p. Kasman, [illegible]stąpił z prośbą o rychłe otwarcie Rady miejskiej w tem mieście. Występowało również wielu przedstawicieli drobnej własności z dezyderatami od gmin.

Z Aleksandrowa Kuj.

Staraniem burmistrza miejskiego p. Rakowicza zostanie tu założone światło elektryczne. Obecnie mieszkania prywatne korzystają już z oświetlenia.

Z Kujaw.

Dnia 6 maja, jako w dniu Królowej Korony Polskiej, odbyło się w Kowalu uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele o godz. 11 rano. Po nabożeństwie uformował się pochód, w którym wzięła udział miejscowa straż ochotnicza, przy dźwiękach swej orwiestry i miejscowi skauci.

Światła i cienie.

Koziołki polityczne.

„Głos“ regestruje następujące głębokie rozbieżności, jakie się uwydatniają obecnie w opinii polskich kół politycznych w Rosyi.

Komitet Demokratyczny i zbliżone doń żywioły uważają, że na emigracyi nie można, a nawet nie wolno tworzyć jakiegoś przedstawicielstwa narodowego, któreby wzięło na siebie odpowiedzialność za czynną politykę polską. Emigracya winna tylko słuchać i spełniać wolę kraju, a już w żadnym wypadku nie może się jej przeciwstawiać. To też Komitet Demokratyczny zwalcza wszelką myśl o takiej reprezentacyi narodowej na gruncie rosyjskim, którąby pretendowała do kierowniczej roli w rzeczach politycznych polskich. Za organ taki uważa w chwili obecnej Radę Stanu. Tymbardziej za wręcz niedopuszczalną uważa myśl tworzenia tam wojska polskiego. Nadto Komitet Demokratyczny i wszystkie spokrewnione z nim stronnictwa twierdzą, iż Komitet Narodowy nie ma prawa występować imieniem narodu polskiego, zaś mandaty dawnych posłów polskich w Rosyi straciły wszelki sens po przewrocie państwowym i po uznaniu przez Rosyę państwa Polskiego. W jednej z deklaracyi tego obozu wręcz podkreślono, że owe koła poselskie spotkała polityczna śmierć.

Stanowisku temu w sposób ostry i bezwzględny przeciwstawiają się żywioły N.-D-cyi, oraz koła poselskie. Nie chcą zrzec się swoich pseudo-mandatów, pretendują do roli kierowniczej, mimo, że cała ich działalność polityczna, wszystkie hasła i programy zostały obecnie przekreślone przez samą rzeczywistość. Zmienili więc pogląd, są również zwolennikami niepodległości Polski, usiłują nawet dowieść, jak to uczynił niedawno p. St. Grabski, że nigdy nie sprzeniewierzali się temu hasłu. Ostrzegają przed zgorszeniem, jakie wywołać mogą wewnętrzne spory polskie przed forum rosyjskiej opinii i nawołują do zgody i solidarności.

Oczywiście, prym w tem nawoływaniu trzyma „Kuryer Warszawski“, co jak zaznacza „Głos“ —

przyczynia się jeszcze bardziej, do podsycenia walki, zbyt bowiem cynicznem jest nawoływanie do zgody ze strony tych, którzy nigdy nie przebierali w środkach najostrzejszej walki z przeciwnikiem, — którzy przegrali teraz sromotnie i nie chcą swej przegranej uznać. Hasło do zgody jest z ich strony równie spóźnione, jak nieszczere.

Należy mimochodem przypomnieć, że propagujący obecnie zgodę organ pani Lewentalowej był jedynem pismem polskiem w Warszawie, które wydrukowało ów osławiony protest Koła międzypartyjnego przeciwko rezolucyi Klubu Państwowców, domagającej się proklamowania niezależnego Państwa Polskiego. To też słusznie pisze „Głos“, że

w życiu politycznem wielkie błędy i omyłki są nieuniknione. Wszyscy zmieniamy naszą taktykę w zależności od warunków chwili. Zmiana taktyki nie jest ani zdradą sztandaru, ani sprzeniewierzeniem się swoim przekonaniom. Lecz są sprawy, które z natury rzeczy nie należą do dziedziny taktyki politycznej. Kto się wyraźnie przeciwstawiał naczelnemu postulatowi narodowemu, czyli hasłu niepodległości, kto je zwalczał i ośmieszał, ten nie może się dziś usprawiedliwiać taką lub inną taktyką, ten przegrał nietylko politycznie, lecz i moralnie. Powinien się usunąć. Lecz już w poczuciu swojej przegranej i w szczerem dążeniu do rehabilitacyi.

Inaczej — traci wszelkie zaufanie i wszelki szacunek. W życiu politycznem względy moralne odgrywają może nazbyt wielką rolę, ale bądź co bądź mają swoje znaczenie...

W pojęciu pewnego gatunku polityków z nad Newy i z nad Wisły — nie mają właśnie żadnego.

Stąd ich nieustanne koziołki polityczne. Mają w tem już wprawę...

Sprawy polskie.

Centralne biuro opieki nad jeńcami polskimi w Rosyi.

„Echo Polskie“ ogłasza następujący komunikat Wydziału Pomocy Polakom, obcym poddanym w Moskwie, w sprawie utworzenia centralnego biura opieki nad Polakami, jeńcami cywilnymi i wojskowymi. Jak już wiadomo, wypracował Wydział Pomocy Polakom obcym poddanym projekt żądań organizacyi polskich.

Prezes komisyi likwidacyjnej, A. Lednicki, przedłożył wnioski komitetu na zebraniu Rady ministrów w dniu 28 marca st. st. Wnioski te napotkały w Radzie ministrów przychylne przyjęcie.

W celu skutecznej obrony Polaków jeńców cywilnych i wojennych w Rosyi, Wydziały Pomocy Polakom obcym poddanym, petersburski i moskiewski, postanowiły utworzyć Tymczasowe centralne biuro nawaczelnej opieki nad Polakami jeńcami wojennymi i cywilnymi z siedzibą w Petersburgu.

Zadaniem biura będzie: Kierownictwo całokształtem spraw Polaków jeńców cywilnych i wojennych, zcentralizowanie spraw budżetowych, oraz złożenie, mającemu odbyć się w Moskwie zjazdowi organizacyi polskich, sprawozdania i wniosków zasadniczych.

Ponadto postanowiono, że Wydział petersburski obejmie opiekę nad Polakami jeńcami wojennymi w okręgach wojennych: petersburskim, omskim i irkuckim, oraz na frontach północnym i zachodnim. Wydział moskiewski — w okręgach: moskiewskim, kazańskim i turkiestańskim. Wydział odeski — w okręgu wojennym odeskim i na froncie południowym. Wydział kijowski — w okręgu wojennym kijowskim i na froncie południowo-zachodnim. W stosunku do jeńców cywilnych utrzymuje się dawny podział.

Wydziały zwracają się do miejscowych polskich organizacyi, a w szczególności do patronatów i Polaków z obu zaborów, żeby zanim rząd tymczasowy ogłosi przepisy, ustalające prawa Polaków, jeńców cywilnych i wojennych, zachowali spokój i powagę i zapominając o tem, co może ich dzielić a bacząc jedynie na to, co łączy na obowiązki, jakie dla każdego Polaka w Rosyi stwarza wolność, czas ten poświęcili na zorganizowanie pracy — najlepsze, jakie powinno być w danej miejscowości dokonane.

Bytom — ku czci Sienkiewicza.

W Bytomiu w sali domu narodowego „Ul“ odbył się wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza. Na scenie umieszczono biust zmarłego pisarza otoczony kwieciem i zielenią, pod nim sztandar z M. B. Częstochowską. Wieczór rozpoczęto odśpiewaniem hymnu „Boga rodzica“, (w wykonaniu chóru żeńskiego Bytomia i Rozbarku), poczem p. Wolski w dłuższym odczycie przedstawił bieg życia Sienkiewicza, oraz znaczenie dzieł jego. Po odczycie p. D. wygłosiła wiersz Or-Ota p. t. „Henrykowi Sienkiewiczowi“. Kulminacyjnym punktem programu było odśpiewanie chorału: „Bory litewskie“. W drugiej części programu odegrano żart sceniczny Sienkiewicza — „Zagłoba swatem“. Wieczór zakończono hymnem „Boże coś Polskę“.

Wieści z Rosyi.

Prowokatorzy ochrany moskiewskiej.

Donoszą ze Sztokholmu, że piąta lista agentów „ochrany“ moskiewskiej przynosi nazwiska następujących wybitniejszych prowokatorów:

Jan Wiazkow, członek Rady Delegatów robotniczych, oraz moskiewskiej robotniczej grupy okręgowej Komitetu wojenno-przemysłowego. Należał do denuncyantów wielkiej wagi. Obecnie został aresztowany.

Jan Komarow, socyal-demokrata, członek Rady Delegatów robotniczych. W „ochranie“ pracował od roku 1915 po powrocie z zesłania.

Paweł Nikolin, należał do Związku towarzystw spożywczych, oraz do Związku miast. Donosił o działalności studenckich organizacyj socyal-rewolucyonistycznych i socyal-demokratycznych.

Aleksander Gołubiew, członek okręgowego komitetu partyi socyal-demokratycznej. Na skutek jego denuncyacyi aresztowano bardzo wielu ludzi.

Michał Trzecian, rodem z gubernii kowieńskiej, pow. wilkomierskiego. Specyalnie zajmował się organizacyami studenckiemi, przeważnie polskiemi i litewskiemi.

Eugeniusz Borowikow („Cwierkow“), współpracownik „Rannego Utra“, oraz korespondent gazet prowincyonalnych. Był sekretarzem Tow. prasy periodycznej. Donosił o działalności zjazdu ziemskiego i miejskiego w roku 1915, oraz o nastrojach wśród młodzieży akademickiej i wśród dziennikarzy.

Nadto na liście członków „ochrany“ figuruje niejaki Zdzisław Smółka, znany swego czasu na bruku krakowskim redaktor i wydawca „Niwy polskiej“, tygodnika ilustrowanego o charakterze ludowym.

Carewicz a Kierenski.

Wedle wiadomości, które otrzymały z Petersburga dzienniki w Hadze, rosyjski minister sprawiedliwości odwiedził uwięzioną rodzinę carską. Car okazuje ciągle tę samą obojętność na wszystkie wypadki. Gdy Kierenski stanął wobec carowej, zapytała carowa: „Czego pan sobie życzy odemnie?“ Kierenski odparł: „Nic, ale sądziłem, że może pani życzy sobie czegoś odemnie“. Carowa odpowiedziała: „Nie chcę od pana niczego“, poczem wyszła z pokoju.

Były następca tronu, w. ks. Aleksy, wyszedł naprzeciw Kiereńskiego i rzekł: „Proszę mi powiedzieć, panie Kiereński, jako znawca praw rosyjskich, czy ojciec mój ma prawo odrzucić mój spadek?“ Kiereński odpowiedział: „Wedle ustawy nie może tego uczynić“. W. ks. Aleksy zauważył: „O to chciałem się tylko zapytać. Dziękuję“.

Dudykiewicz w opałach.

Wschodnia agencya telegraficzna w Berlinie donosi ze Sztokholmu: Osławiony przywódca „Rosyan galicyjskich“, Dudykiewicz, oskarżony został o popełnienie całego szeregu przestępstw nie tylko politycznych, ale i cywilnych, wskutek czego postawiony będzie przed zwyczajny sąd rewolucyonistów rosyjskich. Instancya ta ma zdecydować o tem, czy Dudykiewicz ma wogóle jeszcze pozostawać w dalszym ciągu na wolności, czy też zostać natychmiast aresztowany. Śledztwo przeciw niemu, oraz redagowanej przez niego g[illegible]cie „Prikarpackaja Ruś“ wywołuje w prasie rosyjskiej niemałe zgorszenie.

Rozdział kościoła od państwa w Rosyi.

Donoszą z Petersburga:

Starowiercy żądali na zgromadzeniu, odbytem w Moskwie, rozdziału kościoła od państwa w całej Rosyi. Finlandya przygotowuje już w Senacie odnośną ustawę dla siebie.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 12 maja.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	M. 212,25		—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—,—	—,—	—,—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	M. 213, 214		—,—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—,—	—,—	—,—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	M. 207, 206,50		
Listy zast. m. Warszawy 4½ %	183	—,—	—,—
Renta	—,—	—,—	—,—
Serye ros.	—,—	—,—	—,—

Korony 69.

Giełda berlińska.

Berlin, 12 maja. — W związku z końcem tygodnia giełda ujawniła naogół zwykłą wstrzemięźliwość przy dalszej skłonności do realizacyj. Dotyczyło to szczególnie walorów kolonialnych i akcyj żeglugi wobec poprzedniej zwyżki kursów. W przeciwstawieniu do tego uzasadnionego zjawiska interesowano się żywo papierami rosyjskimi, z których akcye banku międzynarodowego i innych banków rosyjskich podniosły się w dalszym ciągu znacznie. Prócz tego panował poważny popyt na akcye huty Laura, oraz Bergmanna, a przedewszystkiem na akcye cynkowe. Pożyczkami niemieckiemi obracano po dobrych kursach. Dzięki pomyślnej ocenie sytuacyi militarnej i politycznej utrzymała się ufna tendencya zasadnicza.

Pieniądz na każde żądanie 4% w zaofiarowaniu.

Dyskonto prywatne 4⅝%.

Berlin, 12 Maja. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	12/V płac.	żąd.
Holandya	264.75	265.25
Dania	194.25	194.75
Szwecya	188.25	188.75
Norwegia	187.75	188.25
Szwajcarya	126 ⅛	126 ⅜
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarya	80.25	81.25
Turcya	20.40	20.50
Hiszpania	125 ½	126 ½

Giełda londyńska

LONDYN,	10/5	9/5
2½% Konsole	55.50	55.50
5% poż. ros. z r. 1906	80.—	81.37
4½% poż. ros. z r. 1909	—.—	72.—
Pierwsza ang. poż. woj.	87.25	87.25
Druga „ „ „	—.—	—.—
Trzecia „ „ „	94 3/16	94 5/16
Goldfilds	1.50	1 9/16

Giełda paryska.

PARYŻ	10/5	9/5
3% renta francuska	61.45	61.45
5% poż. francuska	87.60	87.60
3% poż. ros. z r. 1896	—.—	49.50
5% „ „ z r. 1906	75.—	75.50
Banque de Paris	1000.—	1008.—
Credit Lyonnais	1153.—	1157.—
Union Parisienne	641.—	645.—
Baku	—.—	1733.—
Briańskie	400.—	404.—
Lianozow	362.—	375.—
Malcew	552.—	544.—
Nafta	400.—	408.—
Tulska fabr. nabojów	1177.—	1205.—
Lena Gold.	—.—	47.—
Goldfields	48.—	47.—

Kursy dewiz.

Londyn.	8/5	8/5
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.825	11.775
„ „ krótkie	11.645	11.625
„ „ Paryż, 3 mies.	27.52	27.605
„ „ krótkie	27.17	27.205
„ „ Petersburg, krótkie	171.—	171.½

Amsterdam.	9/5	8/5
Czeki na Berlin	37.525	37.525
„ „ Wiedeń	23.575	23.60
„ „ Szwajcaryę	47.525	47.475
„ „ Kopenhagę	69.775	69.75
„ „ Sztokholm	73.05	73.20
„ „ Nowy York	244.25	244.50
„ „ Londyn	11.63½	11.04
„ „ Paryż	42.85	42.85

Nowy York.	10/5	9/5
Czeki na Berlin (4 v.)	—.—	—.—
„ „ Paryż (8 v.)	5.7250	5.7175
„ „ Londyn (30 dni)	4.72	4.72
„ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Paryż.	5/5	4/5
Czeki na Londyn	27.255	27.155
„ „ Nowy York	5.70	5.70
„ „ Petersburg	161.50	162.—
„ „ Włochy	81.50	82.—
„ „ Szwajcaryę	111.—	111.—
„ „ Madryt	630.50	630.50
„ „ Amsterdam	233.50	233.50
„ „ Danię	163.—	163.—
„ „ Norwegię	168.50	168.—
„ „ Szwecyę	171.50	172.—

Zurych.	11/5	10/5
Czeki na Berlin	78.40	78.70
„ „ Wiedeń	49.10	49.50
„ „ Amsterdam	211.—	210.25
„ „ Nowy York	5.12	5.13
„ „ Londyn	24.40	24.47
„ „ Paryż	82.60	83.00
„ „ Medyolan	—.—	72.00

Wiedeń.	11/5	10/5
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	413.50	413.—
„ „ Szwajcarye	198.50	198.50
„ „ państwa Skandyw.	294.25	294.25
„ „ Sofia	126.75	126.75
„ „ Nowy York	8.54	8.64
Banknoty rublowe	331.—	331.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Rozporządzenie policyjne.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojskowym wydaję na zasadzie § 1 rozporządzenia pana głównodowodzącego na wschodzie z dnia 22 marca 1915 roku w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana generał - gubernatora z dnia 8 września 1915 r. dla miasta Łodzi jako też dla powiatów łódzkiego i brzezińskiego, jak również dla części powiatu łaskiego znajdującej się pod administracyą niemiecką następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Rozporządzenie policyjne z dnia 3 października 1916 r. dotyczące wwozu ziemniaków do okręgów miast: Łódź, Zgierz, Pabianice i Tomaszów i nabywania ziemniaków w okręgach tych miast niniejszym się znosi.

§ 2.

Wwóz ziemniaków wozami, taczkami, lub też ręcznie z powiatów łódzkiego, łaskiego, brzezińskiego, łęczyckiego na południe od granicy strefowej, tureckiego na zachód od granicy strefowej, sochaczewskiego, łowickiego, skierniewickiego i rawskiego do wyżej wymienionych miast nie podlega żadnemu ograniczeniu.

§ 3.

Do wwozu ziemniaków, koleją żelazną, za wyjątkiem ziemniaków, dostarczonych przez biura okręgowe szefa administracyi, niezbędne jest moje zezwolenie, uskuteczniane zapomocą ostemplowania listów przewozowych w wydziale IV prezydyum policyi.

Łódź, dnia 4 maja 1917 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników w Okupacyi Austryackiej, iż mogą obecnie abonować „GODZINĘ POLSKI" we wszystkich miejscowych urzędach pocztowych.

Licytacya przymusowa.

W poniedziałek, dnia 14 maja r. b., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus w gminie Czarnocin:

1) o godz. 9 przed poł., we wsi Dalków; 18 krów, 5 koni;

2) o godz. 11 przed poł., we wsi Kurowice: 4 krowy, 1 konia;

3) o godz. 1 po poł., we wsi Karpin: 4 krowy, 8 konie;

4) o godz 3 po poł., we wsi Kotliny: 6 krów, 2 konie i 3 barany;

5) o godz. 5 po poł., we wsi Birsiwoda: 5 krowy, 2 konie.

5404—1 **Dawid,**
Komisarz podatkowy.

Licytacye przymusowe.

W środę, dnia 16 maja r. b., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 10 przed poł., ulica Widzewska 40 i 46: 1 szafę, 1 zegar, 4 krzesła, 1 sofę i inne przedmioty;

2) o godz. 10½ przed poł., ul. Skwerowa 7, Piotrkowska 30: 1 transport towarów galanteryjnych, 1 szafę do ubrań, 1 zegar, 1 szafę z lustrem, 4 krzesła, 1 stół, 1 bufet, 1 sofę i inne przedmioty;

3) o godz. 11 przed poł., ulica Szkolna 26, Aleksandryjska 13: 1 maszynę do szycia, 1 lustro, 2 stoły sklepowe, 2 regulatory i inne przedmioty;

4) o godz. 11½ przed poł., w Radogoszczu, ul. Nowopocztowa 7, Dolna 12: 3 szafy, 1 zegar, 2 stoły, 4 krzesła i inne przedm.

5401—1 **Piotrowski,**
Komisarz sądowy w Łodzi

Licytacye przymusowe.

W **poniedziałek, dn. 14 maja,** r. b., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 8¾ przed poł., ul. Rozwadowska 32: 1 maszynę do szycia, 1 bieliźniarkę, 1 maszynkę i inne przedmioty;

2) o godz. 9¼ przed poł., ul. Radwańska 43: 1 szafę, 1 kredens, 1 sofę;

3) o godz. 10 przed poł., ulica Zakątna 28: 31 słupów, 25 desek, 4 belki i inne przedmioty.

4) o godz. 10¼ przed poł., ul. Zielona 51: 10 pluszowych kołder, 1 bieliźniarkę i inne przedm.

W **czwartek, dn. 18 maja,** r. b. w **Aleksandrowie,** o godz. 9¾ przed poł., Rynek № 13: 2 szafy, 1 lustro, 1 bufet kuchenny, 1 ramę kuchenną.

5400—1 **Papke,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W poniedziałek, dnia 14 maja r. b., o godz. 11 przed poł., w **Chojnach,** pod Łodzią, punkt zborny kupców na ul. Rzgowskiej, sprzedam przez licytacyę publiczną in plus: — 1 krowę;

o godz. 12 poł., w **Wiskitnie** pod Łodzią: — 2 kołdry pluszowe, 1 dywan;

We **wtorek,** dn. 15 maja r. b. w Łodzi:

1) o godz. 9¾ przed poł., ul. Zielona 58: 1 biurko;

2) o godz. 10½ przed poł., ul. Piotrkowska 174 i 128: 1 stół, 1 nocny stoł, 1 sofę 3 krzesła, 1 zegar;

3) o godz. 11 przed poł., ulica Krótka 10: 1 lustro z szafeczkami, 1 kredens.

5403—1 **Bonik,**
pom. Komisarza sąd. w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W poniedziałek, dnia 14 maja r. b., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9 przed poł., ulica Przejazd 30: 400 paczek papierosów, 1 bufet, 1 umywalkę, 1 lustro;

2) o godz. 10 przed poł., ulica Piotrkowska 242: 1 pianino i inne przedmioty.

5402—1 **Błaszczak,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

Maturzysta poszukuje lekcyi korepetycyi. Oferty „Przyroda“ w „Godzinie“ w Łodzi. 5215—2

Spała, 2 uczniowie znajdą umieszczenie na wsi (w Spale,) przy inteligentnej rodzinie. Troskliwa opieka. Pomoc w nauce. Wiadomość: Sienkiewicza 29. 8. 5296—1

Posady i prace.

Chłopiec potrzebny jest do frotowania podłóg. Zawadzka 24, Gimnazyum Żeńskie Wolsonowej. 53[illegible]—

Wykwalifikowany agronom w sile wieku, samotny, chętnie zmieni posadę zaraz, ewentualnie od 1-go października r. b. Bliższe informacyj w Łodzi ul. Andrzeja 56a u [illegible] Rybałkiewicza. 5361—5

Rutynowana nauczycielka, absolwentka gimnazyum, uczen. konserwatoryum poszukuje kondycyi na wyjazd. Oferty pod „Muzykalna“ w administracyi „Godziny“ w Łodzi. 5406—2

Potrzebny uczciwy, pracowity stróż, który już zajmował podobne miejsce. Cegielniana 114. 5388—1

Potrzebna służąca. Wiadomość: Łódź, Pusta № 11, dom Marcinkowskiego), m. 16. 5385—1

Zdolna energiczna sprzedawczyni (chrześcianka) władająca polskim i niemieckim poszukiwana natychmiast do magazynu mód. Wiadomość w administracyi w Łodzi. 5384—3

Zdolne panny, podręczne i uczennica potrzebne zaraz. Pracownia sukien „Emden“, Zachodnia 63. 5395—1

Sprzedaż i kupno.

Brylant 2½ karata sprzedam za 800 rubli. S. Bieńkowski, Piotrkowska 41. 5367—8

Bardzo ważne! Kupuję stare sztuczne zęby, całe i połamane lub szczęki złote a także i kwity lombardowe ul. Nowo-Cegielniana 10, m. 18. Przyjmuje od 10 do 6 po poł., M. Kohn. 5383—10

4 taborety albo ładne krzesła do sklepu kupię. S. Bieńkowski, Piotrkowska 41. 5377—5

Do sprzedania dwoje dobrych skrzypiec, jedne mniejsze, wiolonczela tania i pulpit salonowy dwustronny. Widzewska 7, m. 29, trzecie piętro 5385—8

Do sprzedania kontrabas i skrzypce. Łódź, Ogrodowa 26, sień 12, miesz. 25, Marcin Adamczyk. 5405—2

Fortepian używany sprzedam tanio. Wiadomość: ul. Piotrkowska 174, m. 10, lewa oficyna, 1 piętro. 5365—3

Kozę dojną rasową i dwie młode sprzedam zaraz z powodu wyjazdu. Widzew, Nowogrodzka 11 dom Maja. 5397—1

Kupuję zgrane, pęknięte i zepsute płyty gramofonowe. Płacę dobre ceny. Długa 93, sklep od frontu, od 9—1 p. p. 5269—4

A. Meble różne z trzech pokoi wyprzedam tanio. Spacerowa 37, m. 5. 5389—1

Meble sprzedam: stołowy, gabinet, sypialnia dębowa, salonik machoniowy. Piotrkowska 189-9. 5390—3

Maszyny do szycia najtaniej kupić można: Brzezińska 10, Placek 5344—20

Powidła śliwkowe, jabłkowe wyjątkowo tanio. Pańska 39 (Ziel. Rynek). 5360—2

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacya, wysyłka na prowincyę. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Sienkiewicza 25 (Mikołajewska). 5095—9

Rower mało używany sprzedam ul. Rzgowska 2, m. 16. 5340—2

Skład apteczny na prowincyi kupię na dogodnych warunkach. Oferty proszę składać w adm. „Godz. Polski“ pod „Skład“. 5345—3

Urządzenie gazowe: 23 lampy z palnikami na dół, żyrandole i rury sprzedam. S. Bieńkowski, Piotrkowska 41. 5378—5

X. Meble: stołowy, sypialnia dębowa, kuchenne urządzenie sprzedam po cenie kosztu. Łódź, Orla 23, stolarnia. 5096—15

Doniesienia różne.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 4880—25

Arytmetykę z 3000 zadań Chankowskiego sprzedaje księgarnie, autor Królewska 35, Warszawa. 5076—4

Pensyonat E. Koziołkiewiczowej w Poddębicach dla młodzieży szkolnej i dorosłych. Wiadomość: Piotrkowska 82, m. 18. 5335—6

Lokale.

Do wynajęcia od 1 lipca 3, 4 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami. Juliusza 37. 5369—8

Dwa małe pokoje z kuchnią, klozetem, z oświetleniem elektrycznym na parterze od czerwca lub lipca tanio do wynajęcia. Wiadomość u stróża, Ewangielicka 7. 5381—2

Letnie mieszkanie pod Grotnikiem do wynajęcia. Wiadomość na miejscu u Stępniewskiego. 5379—8

Pokoju nieumeblowanego, z elektrycznem światłem poszukuję przy rodzinie od zaraz. Oferty dla „D. S.“ w Redakcyi. 5368—5

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Waldemara Ekerta. 5398—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Michała Machury. 5374—1